

sigma

A 2897 II

Σ 10 —60—
1973/74

MAGAZYN PROBLEMOWO-INFORMACYJNY
POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

NUMER ZŁOŻONY W OPARCIU O MATERIAŁY OPRACOWANE PRZEZ RU SZSP



WASZA ORGANIZACJA

Socjalistyczny Związek Studentów Polskich

Socjalistyczny Związek Studentów Polskich — ideowo-polityczna, masowa organizacja studencka o powszechnym charakterze działania, istnieje od marca 1973 roku. SZSP reprezentuje interesy młodzieży akademickiej wobec władz państwowych, politycznych, organizacji społecznych i związków zawodowych. Organizacja bierze również udział w realizacji programu dydaktycznego, naukowo-badawczego i wychowawczego Uczelni, przyjmując odpowiedzialność za wszechstronne przygotowanie absolwentów. Ze względu na program, obejmujący zasięgiem działania całokształt spraw studenckich, przedstawiciele Związku wchodzi w skład organów kolegialnych Uczelni podejmujących decyzje dotyczące środowiska.

Najwyższą instancją prowadzącą bieżącą działalność jest Rada Uczelniana. Zajmuje się ona całokształtem problemów organizacyjnych i koordynuje działalność organizacji instytucyjnych. W Instytutach Szkoły, prowadzą działalność rady instytutowe SZSP. Najmniejszą komórką organizacyjną jest grupa działania, będąca faktycznym realizatorem programu Związku i posiadająca szeroki zakres uprawnień. Obecnie SZSP zrzesza 83% studentów Politechniki Wrocławskiej.

Ważnym zadaniem Związku jest wychowanie polityczne; funkcje te spełniają kluby dyskusyjne, obozy szkoleniowe oraz studenckie środki masowego przekazu. Organizacja działa także na rzecz ciągłego podnoszenia efektywności nauczania poprzez organizowanie współzawodnictwa oraz zgłaszanie postulatów w dziedzinie usprawniania procesu dydaktycznego, jak również przez zaangażowanie studentów w prace naukowo-badawcze.

Związek zabiega o zapewnienie młodzieży akademickiej jak najlepszych warunków nauki, pracy i wypoczynku oraz pomaga w rozwiązywaniu codziennych problemów. Szczególnie istotną jest działalność na rzecz zabezpieczenia socjalnego studentów. SZSP patronuje wszystkim postulatom środowiska i aktywnie uczestniczy w podziale świadczeń materialnych.

Ważną częścią składową programu ideowo-wychowawczego SZSP jest ruch kulturalny studentów Politechniki. Związek sprawuje mecenat nad działalnością klubów studenckich, zespołów artystycznych oraz różnych grup twórczych. Wiele uwagi poświęca się popularyzacji sztuki, muzyki, teatru i filmu.

SZSP zajmuje się również rozwijaniem współpracy z organizacjami stu-

denckimi innych krajów, szczególnie socjalistycznych; aktywizuje ruch między studentami różnych narodowości nawiązując z nimi kontakty naukowe, turystyczne, kulturalne.

Działalnością swą SZSP obejmuje wszystkich studentów i młodych pracowników nauki. Członkiem organizacji może być każdy student lub młody pracownik nauki, który uznaje statut SZSP.

Członek SZSP ma prawo:

- wybierać i być wybieranym do wszystkich władz SZSP.

- wyrażać opinie i wysuwać postulaty we wszystkich sprawach wobec SZSP oraz domagać się ich rozpatrzenia przez władze SZSP.

- krytykować i oceniać działalność SZSP, zwracać się bezpośrednio do wszystkich władz SZSP z zażaleniami i skargami dotyczącymi uchwał i postanowień każdej instancji SZSP,

- żądać od SZSP pomocy i interwencji w wypadku, gdy naruszone zostały jego prawa,

- brać osobiste udział we wszystkich posiedzeniach władz SZSP, na których podejmowane są uchwały i postanowienia w jego sprawie,

- pierwszeństwo w korzystaniu ze wszystkich usług, urządzeń i instytucji SZSP,

- korzystania z turystyki, wczasów i innych form wypoczynku organizowanych przez SZSP,

- korzystania z wszystkich innych form opieki socjalnej i pomocy SZSP.

Po ukończeniu studiów i przejściu do pracy zawodowej członkowi SZSP zalicza się na poczet stażu związkowego okres przynależności do organizacji.

Obok wymienionych uprawnień członek SZSP ma obowiązki. Najważniejsze z nich to:

- dbać o dobre imię studenta PRL,
- rzetelnie wypełniać obowiązki studenckie,

- dbać o dobre imię i rozwój SZSP przez czynny udział w pracach organizacji,

- postępować zgodnie ze Statutem i uchwałami władz SZSP,

- sumiennie wykonywać obowiązki nałożone przez władze SZSP.

Postawa członków SZSP jest oceniana, a ważnym instrumentem wychowawczym jest system wyróżnień i kar. Prawo wyróżnienia przysługuje wszystkim instancjom (szczególnie normuje Sta-

tut i regulaminy), natomiast kary organizacyjne orzekane są przez Sądy Koleżeńskie.

SZSP opiera działalność na szerokim rozwijaniu i wykorzystywaniu inicjatywy wszystkich członków w kierowaniu organizacją oraz na pełnym przestrzeganiu demokracji i dyscypliny wewnętrznej.

Realizację tych założeń zapewniają w szczególności następujące zasady:

- władze SZSP pochodzą z wyborów i mogą być odwoływane w trybie przewidzianym statutem,

- uchwały podejmowane są kolegialnie zwykłą większością głosów przy obecności $\frac{2}{3}$ uprawnionych do głosowania (z wyjątkiem przypadków specjalnych, normowanych Statutem),

- istnieje obowiązek składania wyborcom sprawozdań z działalności władz.

Struktura SZSP w Politechnice Wrocławskiej

Najwyższą władzą SZSP jest Zjazd zwolniony co najmniej raz na 3–4 lata. W Zjeździe biorą udział delegaci wybrani przez organizacje uczelniane SZSP w ilości proporcjonalnej do liczby członków SZSP na danej uczelni. Bezpośrednio władzom naczelnym podlegają władze wojewódzkie SZSP (w miastach, gdzie istnieją co najmniej 3 wyższe uczelnie). Trzeba jednakże podkreślić, że podstawową jednostką działalności SZSP jest organizacja uczelniana, którą tworzą członkowie SZSP studiujący w jednej uczelni. Władzami organizacji uczelnianych są: Rada Uczelniana SZSP, Uczelniana Komisja Rewizyjna, Uczelniany Sąd Koleżeński. Ich wyboru oraz członków Prezydium RU SZSP imiennie na poszczególnych funkcjach dokonuje Uczelniana Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza.

W instytutach Politechniki powołuje się rady instytutowe, które na pierwszym swym posiedzeniu konstytuują się, wybierając Prezydium kierujące pracami SZSP w danym instytucie.

Organa samorządu studenckiego działają także w domach studenckich (rady mieszkanców), w stołówkach (komitety stołowe). Wszystkie prowadzą działalność w ramach SZSP. Podstawowym ogniwem działania w organizacji uczelnianej SZSP jest Grupa Działania.

Schemat organizacyjny w naszej uczelni jest eksperymentalny i jedyny w kraju. W innych uczelniach struktura jest nieco inna i w miejsce rad instytutowych są powoływane rady działowe i rady lat.

Rada — czyli ciało kierownicze każdego stopnia w hierarchii SZSP — jest to grupa ludzi (ok. 20–60 osób), która ze swego grona wylania ściśle kierownictwo tzw. Prezydium, które działa ciągle podejmując decyzje między posiedzeniami plenarnymi całej Rady Uczelnianej.

Realizacja programu organizacji odbywa się w pionach branżowych. Na szczeblu Rady Uczelnianej i wyżej istnieją następujące piony, zwane komisjami:

Komisja Szkoleń, Komisja Nauki, Komisja Kultury, Komisja Turystyki, Komisja Sportu, Komisja Ekonomiczna, Komisja Domów Studenckich, Komisja Studiów dla Pracujących, Komisja Zagraniczna, Komisja Propagandy i Informacji, Komisja Organizacyjna, Komisja Finansowo-Gospodarcza, Komisja Pracy i Wdrożeń Naukowych.

Komisję tworzy grupa ludzi zainteresowanych którymś z wyżej przedstawionych kierunków działalności, a jej przewodniczący wchodzi w skład Prezydium Rady Uczelnianej. Na szczeblu Rady Instytutowej istnieje 10 komisji. Komisje pracują wg szczegółowych planów pracy opartych na programie SZSP.



Fot. ARCHIWUM

Kierunki działania organizacji

Bardzo trudno w tych kilku wierszach przedstawić, co się kryje za nazwami komisji. Wachlarz działań w poszczególnych kierunkach jest szeroki. Spróbujemy to zrobić bardzo skrótowo, licząc, że dociekliwy odbiorca potrafi, posługując się techniką racjonalizmu, rozbudować skróty, a jeżeli nie — w jego przyszłości studenckiej stanie się to na zasadzie empirycznej.

Komisja Nauki:

- opracowanie i przedkładanie odpowiednim władzom Uczelni wniosków i postulatów dotyczących procesu dydaktycznego,
- współudział w rozwijaniu studenckiego ruchu naukowego (koła, zjazdy, seminaria, praktyki zagraniczne),
- prowadzenie współzawodnictwa w nauce (indywidualnie i grupowo o odznakę M. Kopernika),
- organizowanie giełd podręczników i skryptów,
- organizowanie wycieczek naukowych, obozów językowych.

Komisja Kultury:

- upowszechnienie (tzn. umożliwienie korzystania po ulgowych cenach z imprez kulturalnych ogólnowrocławskich),
- ruch twórczy (patronat nad grupami, które chcą prowadzić własną działalność np. kabarety, teatrzyki, zespoły muzyczne),
- działalność klubowa,
- organizacja dni wydziałowych, bali, festiwali.

Komisja Turystyki i Sportu:

- organizacja rajdów i wycieczek krajoznawczych,
- organizacja studenckich wakacji (obozy, grupy wędrownie, wycieczki zagraniczne),
- wspólnie z AZS-em turnieje międzywydziałowe w różnych dyscyplinach sportowych,
- działalność klubów specjalistycznych (jeździecki, grotolazów, narciarski, alpinistyczny itp.),
- kluby turystyczne wydziałowe i uczelniane.

Komisja Szkoleń:

- stworzenie możliwości zaznajomienia się wszystkich studentów ze współczesnymi problemami politycznymi, ekonomicznymi, kulturalnymi Polski i świata poprzez tzw. Kluby Publicum, czyli spotkania z ciekawymi ludźmi w klubach studenckich,
- organizacja szkoleń i obozów szkoleniowych.

Komisja Zagraniczna:

- współpraca z zagranicznymi organizacjami młodzieżowymi (wymiana grup studenckich na Międzynarodowe Obozy Pracy, wczasy zagraniczne),
- współpraca ze studentami obcokrajowcami,
- zabezpieczenie organizacyjne praktyk obozowych, naukowych do krajów kapitalistycznych,
- organizacja spotkań (filmy dyskusyjne) mówiących o życiu ciekawych krajów.

Komisja Ekonomiczna:

- działalność socjalna — sprawy pomocy stypendialnej, warunków zdrowotnych i mieszkaniowych,
- pomoc w uzyskiwaniu pracy dla absolwentów (poprzez organizację giełd stypendialnych),
- nadzór nad studenckimi stołówkami poprzez studenckie komitety stołowe.

Komisja Pracy i Wdrożeń Naukowych:

- organizacja dorywczej pracy zarobkowej w czasie studiów (Studencka Spółdzielnia Pracy „Robot”), a szczególnie w okresie wakacji (Ochotnicze Hufce Pracy),
- opieka nad praktykami robotniczymi.

Komisja Domów Studenckich:

- samorządność domów studenckich, koordynacja działań rad mieszkańców,
- przedstawianie władzom postulatów dotyczących stanu domów studenckich, potrzeb sprzętowych i materiałowych,
- W DS-ach działają rady mieszkańców o strukturze podobnej do rad instytutowych (w ich skład wchodzi kierownicy poszczególnych komisji, kierownik klubu i kierownik radiowęzła).

Komisja Propagandy i Informacji:

- działalność informacyjna (każda rada ma punkt informacyjny),
- działalność radiowęzłów studenckich i dziennikarzy studenckich,
- agencje fotograficzne (konkursy fotograficzne).

Komisja Organizacyjna i Finansowo-Gospodarcza:

- działalność administracyjna (składki, wpisy do organizacji, organizacja zebrań, posiedzeń),
- koordynacja działań starostów.

Komisja Studiów dla Pracujących:

- prowadzenie (przedstawionej powyżej) działalności wśród studentów pracujących zawodowo.

Jak w każdej populacji ludzkiej, tak w środowisku studenckim można wyodrębnić parę grup. Jeżeli jako kryterium przyjmujemy stosunek do organizacji młodzieżowej, będziemy mogli wyróżnić:

- tzw. tumiwisistów, czyli nie wykazujących najmniejszego zainteresowania życiem studenckim,
- obrotnych, aktywnych i zaangażowanych — którzy potrafią siebie umieścić na arenie studenckiego świata,
- tzw. nieśmiały (najczęściej rekrutują się oni spośród studentów spoza akademików) czyli takich, którzy chcieliby gdzieś działać, którzy czują jakąś pustkę mijających dni, ale z różnych powodów (niedokładna znajomość stosunków panujących w organizacji, niedoinformowanie) nie robią tego jednego, odważnego, decydującego kroku. Nie dajcie życiu studenckiemu przejść koło was. Organizacja czeka na Was.

UWAGA!

W każdej z powyższych komisji ka ż d y chętny może pracować, gdyż zadania SZSP realizowane są dzięki pracy społecznej wszystkich członków. Wystarczy tylko w punkcie informacyjnym (gablocie) znaleźć nazwisko kierownika danej komisji i skontaktować się z nim osobiście.

Kończący szkołę średnią ma często bardzo mgliste wyobrażenie o życiu studenckim. Tworzą tę wizję urywki reportaży telewizyjnych, gdzie rozbawione grupy tańczą w oparach dymu, w czeluściach piwnicznego klubu, piosenki z przeglądów studenckich, przebierańcy na żakiniadzie, wolność, swoboda, ale też sale laboratoryjne, cisza olbrzymich gmachów, sal zwiedzanych podczas szkolnych wycieczek i słowa: semestr, kolokwium, indeks. Uderzają maturzystę z jednej strony grube tomy podręczników, z drugiej strony — klubowy nastrój. Rodzi się niepewność — jak jest naprawdę? Tak naprawdę, to każdy odbiera inaczej. Ale już po dwóch miesiącach jakoś umiejscawia się w tej nowej karcie życia i wie, że na życie studenckie składa się wiele czynników. Najważniejszy jest optymalny wybór proporcji między nauką, uczestnictwem w życiu organizacji i życiem osobistym; żeby nie stać się jedynie tępym przyswajaczem wiedzy, ale żeby też nie dać się umieścić na fali konsumpcji. U każdego z nas to optimum zajmuje inne miejsce. Znaleźnię go, to prawie gwarancja sukcesu.

W pierwszych dniach października — Dni Wstępne. Specjalnie dla Was zorganizowany zostanie przez starszych kolegów cykl imprez — żebyśmy się wszyscy zżyli. To jest też pomocna dłoń od organizacji dla tych nieśmiałych — wahających się, czy włączyć się aktywnie w życie organizacji. Później, w listopadzie, również specjalnie dla Was — rajd i otręsiny, żeby stało się zadość studenckiemu obyczajowi. I giełda podręczników, w czasie której możecie kupić od starszych kolegów te cenne, poszukiwane — niedostępne w księgarniach. Również w pierwszych dniach przyjdą do Was, do grupy studenckiej, członkowie Rady Instytutowej i powiedzą Wam o życiu Waszego Instytutu o formach działalności i akcjach Rady Instytutowej. A oto krótka informacja z czego korzystać mogą członkowie SZSP:

Kluby studenckie

Mamy 6 klubów studenckich SZSP:

- klub „Telemik” — pl. Grunwaldzki (w DS T-2),
- klub „Kurant” — pl. Grunwaldzki (w DS T-3),
- klub „Za Parawanem” — pl. Grunwaldzki (w DS T-4),
- klub „Mikron” — pl. Grunwaldzki (DS „Parawanowiec”),
- klub „Pod Wiklinami” — ul. Curie Skłodowskiej 83 (DS „Sezam”),
- klub „Fosik” — ul. Podwałe 27 (DS „Nad Fosą”),
- klub „Znicz” — ul. Wita Stwosza 22 (DS „Olimp”).

Kluby są czynne codziennie w godz. 16–23. Działają one od 1 X do 15 I i od 15 II do 30 V. W czasie wakacji czynny jest jeden z klubów. We wszystkich klubach czynne są bufety-kioski, wszystkie oferują bogaty program imprez. W soboty i niedziele w każdym z klubów (wyj. „Mikron”) odbywają się programowe wieczorki taneczne przy dyskotecce (czasem grają zespoły muzyczne). Wieczorki te są płatne (ceny 10 zł), a ponieważ ilość miejsc w klubie jest ograniczona, więc chcąc uczestniczyć w zabawie należy przyjść wcześniej (początek wieczorków najczęściej godz. 19). W pozostałe dni tygodnia wstęp do klubów w zasadzie jest bezpłatny (wyj. imprezy estradowe). Występują grupy twórcze, odbywają się spotkania z ciekawymi ludźmi, projekcje filmowe, wystawy, wieczory pio-



Fot. R. MAKOWSKI

senki, spotkania klubów zainteresowań, można obejrzeć kolorową telewizję (T-2), poczytać czasopisma. We wszystkich imprezach klubowych mogą brać udział wszyscy studenci z osobami towarzyszącymi, niezależnie od miejsca zamieszkania. Szczegółowy program imprez klubowych — na tablicach ogłoszeń w poszczególnych domach studenckich.

Kluby (stowarzyszenia) zainteresowań

Zalicza się do nich:

Grupy twórcze

Aktualnie działa w Politechnice pod patronatem SZSP: kabaret *Indykator*, teatrzyk *Zaulek*, teatr pantomimy *Gest*, Studio Piosenki, Teatr *Misterium*, Chór Politechniki, Klub filmowy *Rysa*, grupa jazzowa *Sami Swoi* i inne. Na początku każdego semestru grupy te ogłaszają nabór chętnych do współpracy. Informacji szczegółowej udziela Komisja Kultury. Istnieją też możliwości stworzenia własnych grup. Poinformować należy o tym Komisję Kultury Rady Uczelnianej, która udzieli pomocy (finansowej, itp.).

Grupy turystyczno-wypoczynkowe

Na każdym z wydziałów istnieje Koło Turystyczne, skupiające w swoich szeregach tych, których pasją jest turystyka. Istnieje też Koło Turystyczne Politechniki. Koła te są agendami Akademickiego Klubu Turystycznego, który działa przy Komisji Turystyki i Sportu Zarządu Wojewódzkiego. Również w ramach tej Komisji działają:

- Akademicki Klub Narciarski,
- Akademicki Klub Jeździecki,
- Akademicki Klub Cyklistów,
- Akademicki Klub Alpinistyczny i inne.

Wszyscy, którzy chcieliby należeć do któregoś z nich, powinni zasięgnąć szczegółowej informacji w Komisji Turystyki Rady Uczelnianej.

Grupy studenckich dziennikarzy

W każdym z domów studenckich działa lokalny studencki radiowęzeł, którego działalność (program) w całoś-

ci jest prowadzona przez studentów. Każdy może w niej współuczestniczyć. Przy komisjach informacji wszystkich rad istnieją agencje fotograficzne, a przy Komisji Propagandy i Informacji Rady Uczelnianej — Wszechnica Dziennikarska, tzn. grupa studentów — reporterów, którzy po przeszkoleniu piszą w prasie wrocławskiej i ogólnopolskiej studenckiej. Swoją akces w Komisji Propagandy i Informacji Rady Uczelnianej, też najlepiej zgłaszać na początku semestru.

Stubil

Jest to małe przedsiębiorstwo upowszechniające kulturę. Mieści się w kiosku na parterze Gmachu Głównego (A-1). Codziennie w godzinach 13–14 można tam nabyć bilety na atrakcyjne imprezy estradowe, teatralne, koncerty i studenckie premiery filmowe, itp.

Dni Wydziałowe

Raz w roku (najczęściej przez okres tygodnia wiosną lub jesienią) trwa święto studentów wydziału — Dni Wydziałowe. Jest to skomasywany blok imprez dla studentów danego wydziału. W programie są spotkania z naukowcami, mecze naukowcy-studenci, turnieje studenckie („teleturnieje”), konkursy, imprezy klubowe. Dni kończą się zazwyczaj atrakcyjnym balem.

Robot

Jest to Studencka Spółdzielnia Pracy. Zgodnie z regulaminem studiów dziennych student nie może pracować zarobkowo w państwowym przedsiębiorstwie. Może natomiast pracować w SSP ROBOT. Najpierw należy jednak wstąpić w szeregi Spółdzielni. W związku z tym należy przejść badania lekarskie, ukończyć kurs bhp, wyrobić sobie książeczkę. Szczegółowych informacji o tej procedurze jak i o lokalizacji punktów ROBOT-u udzielają przewodniczący Komisji Pracy i Wdrożeń Naukowych poszczególnych rad.

Formy spędzania wakacji

We wszelkich poniższych formach (za wyjątkiem praktyk grupowych) SZSP udziela zróżnicowanych dofinansowań swoim członkom, w zależności od postawy (wyniki w nauce, praca w organizacji).

Naukowe

Praktyki IAESTE indywidualne

— są to praktyki zawodowe (w roku 1974 było ich 31 na uczelni) dla studentów IV i V roku osiągających b. dobre wyniki w nauce i aktywnych, odbywane w krajach Europy Zachodniej (od 4 do 16 tygodni) w okresie wakacji.

Praktyki grupowe

— również w krajach Europy Zachodniej i w krajach Demokracji Ludowej; są one organizowane w niektórych instytutach dla studentów lat III, IV, V (grupy 10-osobowe). W roku 1974 wyjechało 25 takich grup (3–5 tys.).

Obozy naukowe

— organizowane wspólnie z SNS w zakładach produkcyjnych w kraju, mające na celu pogłębienie praktycznej wiedzy (3–6 tygodni).

Obozy językowe

— mające na celu pogłębienie znajomości języka. Organizowane są w kraju i za granicą (Francja). Uczestniczy w nich ok. 80 osób rocznie. Obowiązuje egzamin z języka.

Ochotnicze hufce pracy

— W krajach Europy Zachodniej (w 1974 r. — 15 miejsc — Holandia, Francja, Anglia) — praca zarobkowa (4–12 tygodni) połączona z wycieczką po kraju. Obowiązuje egzamin z jęz. obcego + koszt paszportu i podróży (ok. 3000 zł),

— w krajach Demokracji Ludowej (w 1974 r. — 120 miejsc do NRD, ZSRR, CSRS, Węgry), dane jak wyżej, mniejsze koszty,

— w kraju:

— przy budowie ośrodka wypoczynkowego dla studentów (140 osób po 14 dni); bezpłatne wyżywienie i noclegi,

— w miejscowościach nadmorskich (praca zarobkowa) ok. 100 miejsc.

Turystyczne

— wycieczki do krajów Europy Zachodniej, Azji i Afryki (14 dni; w roku 1974 — 62 miejsca), koszty 5–17 tys. zł. dla studentów III, IV, V roku, bar-

dzo atrakcyjne (np. Liban, Turcja, Hiszpania, Włochy, itp.),

— wycieczki do krajów Demokracji Ludowej (w roku 1974 — 280 miejsc, koszt 1,5 do 4,5 tys. zł) dla studentów wszystkich lat,

— indywidualne wyjazdy do KDL (rezerwacja noclegów opłacanych w złotych).

— samodzielne Grupy Wędrowne w Polsce lub KDL) w 1974 r. dofinansowania otrzymało 25 grup 15-osobowych).

Wypoczynkowe

— wczasy za granicą (w roku 1974 — KDL 40 miejsc, koszt 700 zł + przejazd),

— wczasy krajowe: zimowe (ok. 180 miejsc w grudniu, styczniu, lutym w atrakcyjnych górskich miejscowościach; 10-dniowe), wiosenne (ok. 60 miejsc w czasie ferii wiosennych; 10-dniowe), letnie (ok. 270 miejsc; 14-dniowe, w atrakcyjnych miejscowościach górskich [Zakopane], nadmorskich [Mielno, Świnoujście], mazurskich [Giżycko] itp.).

UWAGA:

W SZSP obowiązuje zasada, że na praktykę zawodową i na wycieczki zagraniczne do Europy Zachodniej można wyjechać tylko raz w ciągu studiów (żeby z formy tej mogła skorzystać jak największa ilość studentów). Z pozostałych form można korzystać wielokrotnie.

MSZ

Jest to Międzynarodowa Organizacja Studencka, w skład której wchodzi 87 organizacji studenckich świata (m.in. SZSP). Jej siedzibą jest Praga. Szczegółowe informacje dotyczące działalności organizacji w ogóle i w poszczególnych kierunkach można otrzymać u przewodniczących rad instytutowych oraz w lokalu Rady Uczelnianej. Znajduje się on w Gmachu Głównym Politechniki (A-1) p. 165, 168. W godz. 13¹⁵–14³⁰ można uzyskać wyjaśnienia wszystkich interesujących kwestii.

Podsumowanie

Główny cel naszej organizacji, to doskonalenie nas samych — studentów. Żeby absolwent szkoły wyższej był nie tylko encyklopedią specjalistycznej wiedzy fachowej. Żeby każdy z nas stał się dojrzałym, mądrym człowie-



Fot. J. BORTKIEWICZ

kiem, czułym na to wszystko, co się dzieje wokół niego. Zaangażowanym w życie. Umiejącym współżyć z ludźmi, kierować nimi. Człowiekiem o zdolnościach organizatorskich. W trakcie czynnej działalności w organizacji nawet nie umysłowiliśmy sobie niejednokrotnie, jak olbrzymie zmiany zachodzą w nas samych, jak stajemy się bogatsi. Jest to największa nagroda dla tych, którzy aktywnie włączali się w czasie studiów w działalność organizacji. Liczy się także i to, że kiedyś po latach będą mogli powiedzieć, że żyli po studencku, że w czasie studiów życie nie przeszło obok nich.

Prezydium Rady Uczelnianej SZSP

Fot. W. PAWLUCKI



ABC STUDENCKICH PRAKTYK

Edward Borek

Studenckie Praktyki Robotnicze stanowią integralny element procesu wychowawczego wyższych uczelni. Mają one na celu wzbogacenie społecznych doświadczeń przyszłych studentów, zbliżenie młodzieży studenckiej do problemów życia gospodarczego i społecznego kraju w sposób praktyczny i twórczy. Umożliwiają zdobywanie wiedzy o problemach i warunkach przyszłych studiów, stanowią istotny czynnik przyspieszający i ułatwiający studentom adaptację w wyższej uczelni. Udział w studenckich praktykach robotniczych stwarza możliwości nawiązania ścisłych kontaktów ze środowiskiem robotniczym i chłopskim, bliższego ich poznania, rozwinięcia działalności na rzecz tych środowisk oraz w wielu przypadkach umożliwia poznanie przyszłego stanowiska pracy. Ciągłe przebywanie w grupie, wspólna praca, to czynniki wyrabiające samodzielność oraz umiejętność życia i pracy w kolektywie, sprzyjają kształtowaniu właściwych postaw społeczno-politycznych i moralnych.

Warunkiem realizacji tych celów jest właściwa organizacja działalności produkcyjnej hufca oraz organizacja czasu wolnego. Szczególnie odpowiedzialną rolę odgrywa tu Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Organizacja studencka przygotowała bogaty program dla uczestników studenckich praktyk robotniczych. Wszyscy uczestnicy praktyk będą mieszkać w domu studenckim przy Placu Grunwaldzkim. Tutaj właśnie będzie działał studencki klub praktyk robotniczych, w którym realizowany będzie program kulturalny. Dobrze zorganizowana działalność kulturalna w czasie praktyk, to jeden z podstawowych elementów programu organizacji czasu wolnego na studenckich praktykach robotniczych. Od niej zależy, jaki charakter przybierze wypoczynek po pracy, jakimi elementami nasyci się rozrywka, jak przebiegać będzie proces integracji grupy studenckiej z załogą przedsiębiorstwa, organizacjami młodzieżowymi, z miejscowym środowiskiem. Oczekujemy, że praktyki studenckie przyczynią się do wyłonienia takiej grupy studenckiej, która w istotny sposób będzie mogła zasilić ruch kulturalny naszego akademickiego środowiska artystycznego.

Wzorem lat ubiegłych prowadzona będzie liga hufców. Jej celem jest wyłonienie najbardziej aktywnych uczestników studenckich praktyk robotniczych. Przebiega ona systemem pucharowym. Każda drużyna złożona z trzech hufców otrzyma program, w którym znajdują się konkurencje i konkursy realizowane w trakcie ligi, a oceniane przez jury składające się z przedstawicieli Rady Uczelnianej SZSP i Uczelnianej Komisji Praktyk Robotniczych. Każda druży-

na zwycięska przechodzi do dalszej rundy rozgrywek. W całym cyklu rozgrywek odbędą się 4 ćwierćfinały, dwa półfinały oraz uroczysty finał z udziałem przedstawicieli władz szkoły. Zwycięska drużyna otrzyma pamiątkowe upominki. W ramach ligi hufców rozegrany będzie indywidualny i grupowy turniej wiedzy społeczno-politycznej.

W klubie odbywać się będą turnieje brydża sportowego i tańca towarzyskiego. Każdy wieczór umili uczestnikom praktyk muzyka prezentowana przez dyskotekę ACCO. Równolegle będzie prowadzony turniej rozgrywek sportowych w piłce siatkowej i nożnej. W wolnych chwilach uczestnicy praktyk będą mogli korzystać z basenu kąpielowego. Każdy z uczestników otrzyma kartę wstępu upoważniającą go do bezpłatnego wstępu do klubu studenckich praktyk robotniczych na każdą imprezę. Wszystkim uczestnikom praktyk studenckich zaprezentuje się dyskusyjny filmowy działający w naszej uczelni. Projekcje odbędą się w dniach 7 i 21 sierpnia oraz 4 i 18 września w sali 329 w gmachu głównym. Dla każdego turnusu praktyk zorganizowany zostanie mini rajd z uroczystym zakończeniem w studenckim ośrodku wypoczynkowym nad Jeziorem Czocha. Uczestnicy będą mogli przy ognisku obejrzeć zespoły artystyczne działające przy Radzie Uczelnianej SZSP. Dla praktyk sierpniowych zlot odbędzie się w dniach 17 i 18 VIII, natomiast wrześniowych w dniach 14 i 15 IX. Każdy z uczestników otrzyma bilety na najciekawsze spektakle teatralne, operowe i kinowe. Przy pomocy organizacji młodzieżowych i dyrekcji na terenie zakładów zostaną zorganizowane sobotnio-niedzielne wycieczki po Dolnym Śląsku. Zorganizowany zostanie nocny rejs statkiem po Odrze, w czasie którego przy dobrej muzyce oraz wspaniałym ognisku na wyspie opatowskiej każdy będzie mógł się doskonale zabawić.

Prezentując bogate formy działalności organizacji studenckiej chcemy, aby uczestnicy studenckich praktyk robotniczych już od pierwszych chwil rozumieli, że organizacja ta jest ich organizacją.

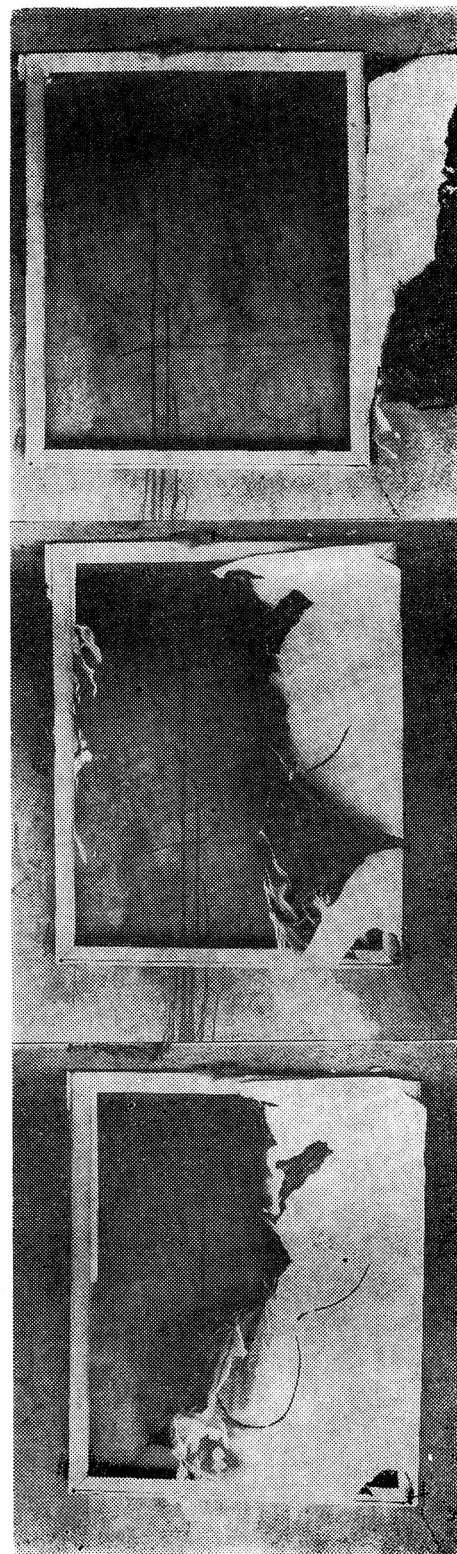
Proponujemy jednak nie tylko wypoczynek i rekreację — chcemy, aby każdy student wstępujący w mury naszej uczelni mógł już w okresie praktyk włożyć swój wkład w rozbudowę szkoły i jej obiektów, dając wyraz swemu zaangażowaniu.

Dzięki społecznemu wysiłkowi uczestników praktyk szybciej oddane zostaną do użytku niezbędne inwestycje, aby w nowym roku akademickim nasi studenci mogli żyć i uczyć się w lepszych warunkach. Praktykanci pracować będą przy budowie domu studenckiego

przy ul. Wittiga, pomagać w remoncie Środowiskowego Klubu Studenckiego „Palacyk”, pracach porządkowych w akademikach przygotowywanych do rozpoczęcia nowego roku akademickiego.

Wszystkie wyróżniające się osoby, które w sposób najbardziej zaangażowany i aktywny pracowały w czasie praktyk, zostaną nagrodzone wyjazdem na obóz Letniej Szkoły Aktywu Rady Uczelnianej SZSP do pięknej miejscowości turystyczno-wypoczynkowej położonej na Ziemi Lubuskiej, gdzie będą mogli spotkać się z władzami szkoły i całym czołowym aktywnym naszej studenckiej organizacji.

Fot. G. KAMIŃSKI



pierwszy rok

Jerzy Wcisło

- oczkiem w głowie?

Specyfika pierwszego roku polega na tym, że ludzie zaczynający studia są plasteliną, z której można ukształtować każdy model studenta. Kształt jaki im się nada zależy tylko od tego, z czym się tu student spotka, jak zostanie przyjęty, jakie zaobserwuje podejście do nauki i pracy.

Pierwszy rok — to taki organizm, który poddany operacji przeszczepu — z jednego środowiska w inne — jest podatny na infekcję z zewnątrz, któremu grożą wszystkie choroby na jakie choruje obecnie środowisko studenckie, o czym pisałem w jednym z nr-ów ubiegłorocznych. Tutaj każde skrzywienie grozi kalectwem. Uzasadniona jest więc odrębność w traktowaniu i szczególna troska uczelni o I rok, dla którego m.in. wydzielono specjalny akademik *Nad Fosą*. I chociaż ta decyzja miała inny cel, to jednak obecnie swego rodzaju izolacja studentów I roku jest przez nich samych akceptowana i — jak uważają — spełniająca w pełni swoje zadania. Ciekawe, bo kiedy przypominamy sobie opinie pierwszego roku sprzed pięciu lat, kiedy to właśnie studenci I roku uważali to posunięcie za pomyłkę i kompletny niewypał (byłem wśród nich), a później przeprowadzkę do „teków” za wstąpieniem do *Olimpu*, to obecnie, pomimo tak krótkiego czasu — opinie zmieniły się diametralnie. No cóż, inne czasy inni ludzie.

Dla obecnych nowicjuszy nauka, chociaż nie jest może najwyższym, samym w sobie celem, prowadzi jednak na wyższe szczeble w hierarchii społecznej, niesie za sobą korzyści, których owoce zbierać będą po skończeniu szkoły, wprowadza w świat w inny sposób niedostępny. Uczelnia zaś, jest w ich wyobrażeniu dostojną instytucją, w której miejsce mają tylko ludzie mądrzy, o szerokich horyzontach, dla których nauka nie ma prawie już tajemnic. Nic więc dziwnego, że na pierwszym roku studenci uczą się najwięcej, najsolidniej, że aktywność i zaabsorbowanie nauką jest kilkakrotnie wyższe, niż na latach starszych. Wszystko to po to, by dostąpić zaszczytu studiowania na latach wyższych. W miarę upływu czasu nauka staje się złem koniecznym, przyska mit o studencie, a reszta wydaje się być coraz bardziej niesprawdzalnym złudzeniem. Odkrywa się cała nagość studiowania, a właściwie uczenia się, bo okazuje się, że ta uczelnia wycholubiona w wyobraźni — w rzeczywistości jest właściwie dalszym ciągiem szkoły średniej, jej wyższym szczeblem, na którym zmieniły się tylko formy podawania i egzekwowania wiadomości. Rozczarowanie nie przychodzi

pewnego dnia; rozczarowanie przychodzi z czasem, systematycznie, nie oszczędzając żadnej dziedziny życia studenckiego.

Nie popełnię dużego błędu twierdząc, że utrzymanie takiej aktywności i takiego zaangażowania jak na I roku — popartych dojrzałością i doświadczeniem na wyższych latach — byłoby jednym z największych sukcesów uczelni i organizacji studenckich. Ale tak nie jest. Jest wręcz przeciwnie: na zapaleńców kubel zimnej wody, co bardziej ciekawskim tłumaczy się, że na wszystko przyjdzie czas, a reszta uczy się na pamięć maksymy: „Nie wychylaj się stary. Pożyjesz zobaczysz...”

Bo czymże innym może być ignorowanie — może trochę nieistotnych i nawiwnych dla nas — pytań i wątpliwości I roku, czy obojętność lub wręcz traktowanie z góry przez kolegów ze starszych lat; czy pytanie opiekuna grupy: „Coś do mnie(?)... to ja urzęduję w pokoju... w godz. ...” zamiast godziny dydaktycznej (grupa wydz. Elektrycznego). Czym wreszcie jest czytanie na głos *Kultury*, *Polityki* na godzinach dydaktycznych (grupa wydz. Mechanicznego) lub *Zarządzeń i Wytycznych* (rok I Elektroniki), na których większość słuchaczy i tak drzemie. W tym miejscu przypominają mi się szkolenia BHP w *Robocie*, na których jeden czyta, a reszta nie słucha. Potem podpisuje książeczkę pracy.

Jak dotąd w niektórych grupach zajęcia dydaktyczne pokazują za co wzięto studentów I roku i nad czym ostatnio pracuje się na Politechnice — podobno nad starymi problemami nowej dydaktyki. Jeśli więc to ma być a, b, c... nowej dydaktyki, to wstyd, że w ogóle takie zajęcia istnieją, chociaż(?)... w niektórych grupach np. lekarz seksuolog cieszy się niezłym powodzeniem. Istnieje jeszcze problem obsadzania R.M. DS *Nad Fosą* przez studentów II roku. Czy 70% Rady Mieszkańców obsadzone studentami II roku jest uzasadnione?

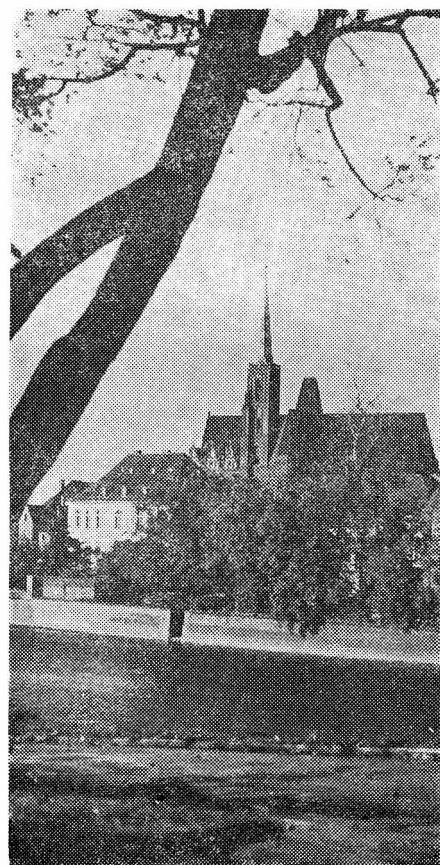
Uważam, że oddanie steru w ręce studentom, którym dopiero co udało się wyfrunąć ze środowiska, którym mają kierować — jest problematyczne. Po pierwsze — stosunki są nie najzdrowsze: z jednej strony I rok a z drugiej JUŻ drugi; po drugie — szlify działacza powinno zdobywać się wśród starszych kolegów — działaczy; po trzecie — działają w oparciu o działalność rady z ubiegłego roku, która także była bardzo młoda: nie mają więc dużego rozeznania w działalności studenckiej, w jej najszerszym znaczeniu. A to jest ważne szczególnie po I semestrze, kiedy do R.M. przychodzą studenci pierwszego roku którzy potrzebują

szczególnie fachowego instruktora. Powoduje to np., że działalność kulturalna sprowadza się do serwowania kolejnych spotkań autorskich z wrocławskimi pisarzami, czy innymi aktorami, którzy z równym powodzeniem zarabiają pieniądze w klubach zakładowych i Domach Kultury. Preferowanie kultury z zewnątrz i pomijanie oryginalnej i niepowtarzalnej kultury studenckiej, działa odbarwiająco na nią samą jak również na środowisko. Ta kwestia dotyczy nie tylko D.S. „Nad Fosą”. Inne akademiki korzystają także z usług z zewnątrz.

Dobrze byłoby więc, żeby działacze i nie tylko działacze zrozumieli, że ludzie przychodzący na uczelnię spodziewają się kultury studenckiej, ze swą spontanicznością i swoistym humorem, że spodziewają się poważnego traktowania na zasadzie partnerstwa, a trochę wyrozumiałości i serdeczności także nie zaszkodzi.

JERZY WCISŁO

Fot. J. BORTKIEWICZ



przez żołądek ... do wiedzy

Janina Roter

Marek Szewczyk

Dom Studencki T-8 „Nad Fosą”. Tu mieszkają studenci pierwszego roku Politechniki Wrocławskiej. Na miejscu stołówka: śniadania, obiady, kolacje, na parterze, wystarczy zejść. Z doświadczenia wiadomo, że nie wszyscy wykupują wszystkie trzy posiłki. Niektórzy robią sami śniadania czy kolacje, inni rezygnują z któregoś z nich, może przez swoiste pojęcie oszczędności, może brak czasu... Jedno jest pewne... to po dłuższym okresie mści się.

Zastanówmy się, jaką pozycję zajmuje w życiu człowieka odżywianie. Każdy przyzna, że bez niego egzystencja jest niemożliwa, że decyduje ono o zdrowiu i sprawności człowieka. Sposób odżywiania, skład pokarmów i ich przygotowanie wywierają decydujący wpływ na rozwój organizmu, sprawne funkcjonowanie wszystkich narządów i odporność na różne choroby, a przez to na stan zdrowia i zdolność do pracy.

Współcześni uczeni zajmujący się sprawami żywienia stwierdzają, że jeżeli niektóre narody osiągają wzrost, wykazują więcej energii, lepszą sprawność i wydajność pracy fizycznej i umysłowej oraz większy stopień kultury, to zawdzięczają to przede wszystkim odpowiedniemu odżywianiu najszerzszych mas ludności, większemu spożyciu produktów pochodzenia zwierzęcego: mleka, jaj, mięsa oraz większemu urozmaiceniu pożywienia, które powinno zawierać niezbędne dla organizmu składniki mineralne i witaminy w dostatecznych ilościach.

Moralów się zachciało — powiecie. Nie, to tylko taka krótka refleksja nad tym, co student nazywa „rzuceniem na ruszt”. Wiadomo, zajęcia rozpoczynają się o 7.30. Ileż to razy, by zdążyć na zajęcia jedziemy nie tramwajem, lecz... taksówką za jedyne dwanaście złotych. Później ćwiczenia, wykłady... To fakt, że jest piętnastominutowa przerwa, ale kto pomyśli o śniadaniu idąc na zajęcia z D-1 do B-5; ledwie starcza czasu na przejście. Później obiad, oczywiście w tempie co najmniej sprinterskim, bo gdzieś nam śpieszno. Na kolację się spóźnimy, bo ktoś o dziewiątej wraca do domu, a później... internista zapisuje kolejnego delikwenta z chorobami przewodu pokarmowego.

Przecież ja codziennie jadłem kolację — chleb ze smalcem — powie później taki lekarzowi. Pożywienie nasze musi być urozmaicone, ponieważ jedne składniki dostarczają nam głównie energii (węglowodany: cukry i skrobia), inne — wzmagają naszą odporność na choroby i są niezbędne do prawidłowego przebiegu różnych procesów życiowych (witaminy czy składniki mineralne).

Nie wystarczą więc same tłuszcze (smalec) i witamina w postaci cebuli. Rzeczywiste, całkowite potrzeby or-

ganizmu człowieka, który porusza się, stoi, chodzi, pracuje są oczywiście większe niż dla przemiany spoczynkowej. Człowiek pracujący umysłowo, prowadzący siedzący tryb życia potrzebuje 2000—2500 kcal dziennie, student — w granicach 3000 kcal (w sesji — do 4000 kcal), ale... czy wystarczy zgromadzić tylko tę ilość kalorii? Na procesy trawienia ogromny wpływ mają tzw. „momenty psychiczne”. Wszyscy się zgodzą, że apetyczny wygląd, przyjemny zapach świeżego posiłku pobudzają wydzieliny śliny i soków trawiennych ułatwiając w ten sposób konsumpcję, a następnie trawienie. Podobnie działa estetyczne nakrycie stołu i sam sposób podania. Nawet najwykwintniejsza potrawa podana na brudnym talerzu, na pochłanym obrusie nie będzie smakować tak, jak smakuje prosta, podana na ładnie i estetycznie nakrytym stole, na tle przyjemnego otoczenia i w przyjemnym nastroju.

Aby przekonać się, jak to wygląda na codzień w akademiku odwiedzmy jeden z wieloosobowych pokoi. Janusz zrezygnował z kolacji. W żywnościówce ma smalec, chleb w plastikowym worku, dżem, otwartą konserwę rybną. Okna w pokoju zamknięte, bo przeciąg, gdy ktoś wchodzi. Na stole w nieładzie leżą książki, ktoś zrobił pranie, więc suszy, inny stwierdził, że jeszcze tydzień nie chodzi w skarpetkach, więc może

je powietrzyć na poręczu krzesła, nóż jest jeden na cały pokój, więc po co go wycierać... Ale wróćmy do Janusza, jest głodny, więc zgarnia książki w jeden róg stołu, grzeje wodę w żółtym garczku (kiedyś był biały), szykuje posiłek. Nie jest to scena odosobniona i to zarówno w męskich, jak w żeńskich akademikach.

Atmosfera podczas spożywania posiłków, to bardzo ważny czynnik. Należy wiedzieć, że nieprzyjemne rozmowy prowadzone w czasie spożywania posiłków hamują wydzielanie soków trawiennych, co prowadzi może do niestrawności i schorzeń żołądka. Nie rozpatrzono tu jeszcze ciągłego napięcia nerwowego licznych stressów, z czym niestety spotykamy się na codzień i co nam zużywa tyle potrzebnych na inne cele kalorii.

Zdrowie... Młody człowiek widzi je zazwyczaj „dziś”, rzadziej „jutro”, a za rok dwa, dziesięć... co to kogo obchodzi. Do przychodni przychodzi, bo ktoś wymyślił okresowe badania i musi mieć je zaliczone, inaczej nie dostanie wpisu. Zająć się sportem, a po co to komu?

— Jedź człowieku tramwajem, to będziesz miał sport — powie zagadnięty. By móc dobrze przyswajać wiedzę, musimy prowadzić odpowiednią higienę zwrotną.

Sprawom odżywiania poświęcono już dość miejsca, czas „na tapetę” wziąć inne, nie mniej ważne. Sen. Tylko przez pierwszy miesiąc w akademikach gasną światła o dwudziestej trzeciej i to tylko w „Fosie”, bo ludzie się nie znają. Po miesiącu nikogo już nie dziwi, że światła gasną dopiero, gdy świta. Oczywiście króluje brydż, dopiero później nocne uczenie. Ten drugi czynnik wpływa dopiero decydująco w okresie kolokwialnym i sesji. Ale tu warto się zastanowić, czy nie lepiej położyć się wcześniej, a nie odsypiać na wykładach lub przesypiać całe popołudnie, by znów wpaść w wir nocnego siedzenia?

Kolejnym czynnikiem jest sprawa ignorowania życia sportowego. Nie wychynowego, ale tej szeroko reklamowanej rekreacji. Niekiedy zastanawiam się,

Fot. L. KADZIEWICZ

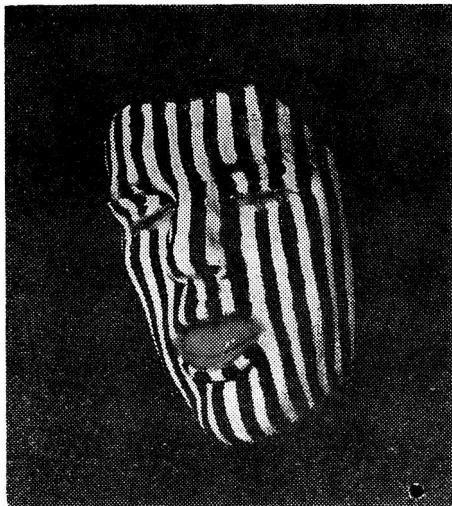


czy nie lepiej byłoby zakazać studentom uprawiania sportu? Może na przykład zacząłby bawić się sztangą, biegać za piłką, czy po prostu ruszać mięśniami. To fakt, że student lubi sport, tyle że niestety ten za 3.50, bo najtańszy. Nie chcę tu walczyć z nałogiem, ale... drodzy, weźcie pod uwagę, że jeżeli mieszka was w pokoju tylko sześciu, a każdy zapali na wieczór jednego, to w pokoju będzie istny angielski smog. Czym oddychać? Czy sen w takim pokoju to przyjemność? obawiam się, że nie. Nieraz się widzi jak osoba niepaląca wpada w nałóg tylko dlatego, że

współmieszkańcy palą. A ileż to razy ten „poczciwy sport” zastępuje śniadanie? Czy to się opłaca? Czy nie lepiej wypić nektar? Czy nie warto przynajmniej raz w tygodniu kupić kilogram witamin zawartych w owocach? Warto zastanowić się nad tymi pytaniami przestępując próg nowego mieszkania w nowym środowisku, na drodze do tytułu magistra, doktora, a może i profesora.

JANINA ROTER
MAREK SZEWCZYK

P.S. W artykule pominięto rolę jaką w zachowaniu zdrowia odgrywa Zespół Opieki Zdrowotnej dla studentów Wyższych Uczelni Wrocławia. Ale wydaje nam się, że do korzystania z fachowych porad specjalistów nie powinniśmy zachęcać ludzi, którzy bądź co bądź mają świadectwo dojrzałości w kieszeni. Nadmieniamy tylko, że czynny on jest codziennie od godz. 8.00 (również w czasie wakacji), a mieści się przy Placu Katedralnym 9. Warto korzystać z jego usług zwłaszcza w okresie wakacyjnym. Nie ma tłoku, sprawdzono, a później... jak znalazł.



Fot. K. LUKASIEWICZ

wspom- nienia beana Marek Szewczyk

W rzesień 1974 rok — praktyka robotnicza, więc jestem już studentem, studentem pierwszego roku Politechniki. To nic, że teraz z głębokiego rozu wyrzucam ziemię, to nic, że majster zaniży nam zarobek, a kierownik od cinka stwierdzi, że bez żadnego machlojstwa, to tyle nie można zrobić... w zapomnienie pójść te drobniaki, bo przecież jakże wielka jest dysproporcja między tymi nędznymi 200 złotymi a faktem posiadania indeksu.

Do uroczystej immatrykulacji jest jeszcze trochę czasu, można pokreć się za mieszkaniem. Nie przyznano mi akademika, a to już wrzesień. Jest trochę za późno, chodzę wszędzie: punkty ogłoszeń — oferty były aktualne trzy dni przed wywieszeniem w gablotach. Biuro Mieszkaniowe SZSP — jakoś mam pecha, trafiłam na same mieszkania po 600 zł od łebka, to nie na moją kieszeń. Ktoś życzliwy radzi, że kobiety w kioskach ruchu dużo wiedzą. Pytam, — owszem, ale już mnie wyprzedzili ci „wyjadacze” ze starszych lat. Zrozpaczony odwiedzam Radę Uczelnianą, o mieszkaniach wiele nie wiedzą, bo sami szukają, ale proponują pójść zorientować się w Pionie do spraw Studentckich. Mam szczęście, rozmawiam z samym dyrektorem, pociesza mnie i... daje nadzieję, że być może będzie jeszcze kilka miejsc. — A może ktoś zrezygnuje? — zapytał. Nie wiedziałem, ale jak się potem okazało — rzeczywiście jedna osoba zrezygnowała, miałem więc mieszkanie. Jeden kłopot z głowy.

Teraz książki — chodziło mi po głowie. W średniej, już w maju miałem wszystkie skompletowane, więc i teraz chciałem. — Głupi — stwierdzili starsi koledzy — a od czego biblioteki?

Kompletowałem więc teraz nie książki, lecz... tytuły, a później, już po otrzymaniu legitymacji pobiegłem na czwarte piętro Gmachu Głównego. Będę pierwszy — myślałem. Oj, niedoświadczony młody studentcie, inni byli lepsi i sprytniejsi. Wypożyczyli im książkę „starsi” na swoje karty. Mnie się jednak znów udało. Miałem prawie wszystko, resztę dokupiłem na giełdzie, na której można kupić wszystkie książki, te potrzebne i te nie (pospolite „cegly”).

Na immatrykulację przyszedłem grubo przed czasem. Wszyscy odświętnie ubrani. O dziewiątej weszliśmy na salę. Dziekan wszystkim pogratulował, rozdał indeksy. Jeszcze teraz można było zrezygnować z obranego kierunku, czego przykładem była jedna z koleżanek typowana nawet na przewodniczącą grupy. Następnie akt ślubowania i... jesteśmy studentami. Gaudeamus chciałoby się zaśpiewać (usłyszą go tylko wytypowani na uroczystą immatrykulację z udziałem J.M. Rektora).

Rozpoczął się rok: nauka, ćwiczenia, laboratoria. Najważniejsze, to przeżyć pierwszy semestr. — Musisz ciągle się uczyć — przestrzegano mnie wcześniej — nie wciągaj się w pracę w organizację — mówili znający moją smykałkę — bo nie starczy ci czasu na naukę. Na nic się nie zdążyły te ostrzeżenia. Już w listopadzie na Prezydium RU, pod warunkiem uzyskania wysokiej średniej za pierwszy semestr, otrzymuję akceptację na stanowisko sekretarza jednej z komisji.

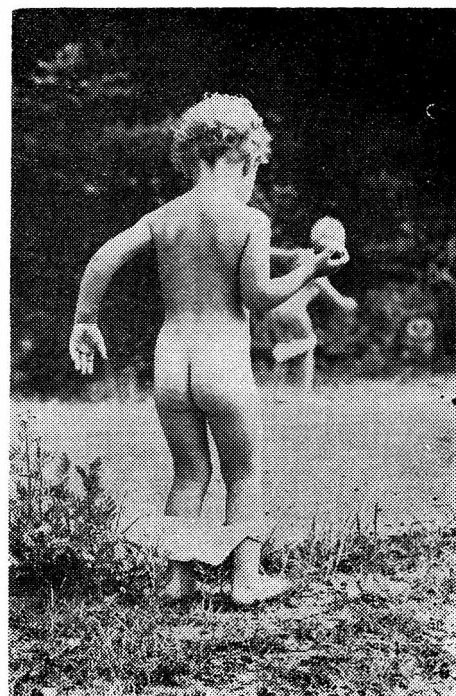
Nie jest źle, nie takie studia straszne jak je malują. Uczyć się trzeba, to fakt, ale i na życie prywatne starczy czasu, i na pracę społeczną, która daje tak wiele satysfakcji. Ma ona także inną wartość — wychowawczą; wymaga ak-

tywności i społecznej postawy, wyrabia podstawowy obowiązek studenckiego życia — koleżeństwo.

Pierwsza sesja. Nogi uginają się pod mną, gdy wchodzę do sali przed oblicze egzaminatora. Pierwszy egzamin — ci z wyższych lat twierdzą, że najłatwiejszy do zdania. Ja go oblewam. Paniczny strach, przecież na pierwszym semestrze nie ma urlopów, co będzie dalej. Dalej jest już dobrze, poprawkowy zdaje na luzie, bez przygód mija drugi semestr. Sesja i... decyduję się na napisanie tych wspomnień — z mojego pierwszego roku, który był mimo wszystko bardzo przyjemny.

Korzystając z możliwości chciałbym wszystkich Was zachęcić do zajęć, nazwę je pozalekcyjnymi. To nieprawda, że nie ma czasu. Przychodźcie ze szkół średnich zarazić wieloma bakcylami. Tu na Politechnice gubicie je. A przecież Uczelnia stwarza wielkie możliwości rozwoju zainteresowań. Przychodźcie do swoich Rad Instytutowych, przychodźcie do Rady Uczelnianej, pytajcie starszych kolegów i koleżanek, oni Wam pomogą pamiętając o tym, że kiedyś też byli na pierwszym roku. Ja ze swej strony, chciałbym zachęcić wszystkich mających smykałkę dziennikarską do pracy w Biurze Prasowym RU SZSP. Bliższych informacji zasięgnąć będzie można codziennie już od 1 października w RU w Komisji Propagandy, a zatem do zobaczenia.

Fot. G. KAMIŃSKI



pokoik dla żaka

Włodzimierz Kalicki

Jednym z poważniejszych problemów nurtujących środowisko akademickie Wrocławia jest sprawa zakwaterowań. Niemal wszyscy studiujący odczuwają przykre skutki istnienia sporych braków w bazie lokalowej miasta. Sytuacja ta implikuje istnienie wielu nieprawidłowości; czasami zabawnych, a najczęściej wysoce niepokojących. Legendarne są już sprawy związane z nielegalnymi mieszkańcami akademików. Są oni nieodłącznym elementem każdego DS-u. Otacza ich ze strony studentów atmosfera pełna zrozumienia i współczucia. Sympatie te realizują się prozaicznie: pomoc w przedostaniu się na teren budynku, nocleg w łóżku nieobecnego kolegi lub na „skombinowanych” materacach, czasami kolacja. Sytuacje te prezentują się atrakcyjnie tylko w opowieściach samych „waletów” i sentymentalnych wspominkach absolwentów, drukowanych od czasu do czasu w prasie studenckiej. Szkody są oczywiste: nieprzespane noce, brak warunków do nauki, konflikty mieszkańców z pracownikami administracyjnymi.

Osobom, które otrzymały miejsce w DS-ach, a którym powyższa rola nie przypadła do gustu, pozostały tylko kwatery prywatne, częstokroć leżące na peryferiach miasta, skąd dojazdy na wykłady i posiłki pochłaniają codziennie cenne godziny. Bez wyjątku są bardzo drogie, wiele z nich prezentuje bardzo niski standard, i wreszcie — jest ich niewspółmiernie mało w stosunku do aktualnych potrzeb.

Różne przyczyny złożyły się na ten stan rzeczy. W roku akademickim 1973/74 wśród studiujących na uczelniach wrocławskich aż 65% pochodziło spoza terenu miasta. Trudności z DS-ami są znane. Wszystkie też szkoły wyższe Wrocławia intensywnie rozbudowują swą bazę lokalową (przykładem — dwa budynki przy ul. Wittiga budowane przez Politechnikę). Jednak spośród osób zamiejscowych około 40% nie otrzymało miejsc w akademikach i tym samym musiało poszukiwać kwatery prywatnych.

Istnieje wiele czynników ograniczających zasięg tej formy zakwaterowań. Wiele osób nie przyjmuje nikogo na stancję, gdyż fama o nieprzyzwoitym stylu bycia żaków skutecznie je przed tym powstrzymuje. Czasami budzi poważne zastrzeżenia postawa właścicieli; zakaz przyjmowania gości, wyłączanie wieczorem wody, gazu i światła, zmuszanie do pomocy w prowadzeniu gospodarstwa domowego, to dosyć powszechne pociągnięcia w stosunku do lokatorów. Poważną konkurencję stano-

wią dla żaków zakłady pracy, wynajmujące po wysokich cenach mieszkania dla swych pracowników, oraz młodzi pracownicy naukowci, których spora część poszukuje locum na własną rękę.

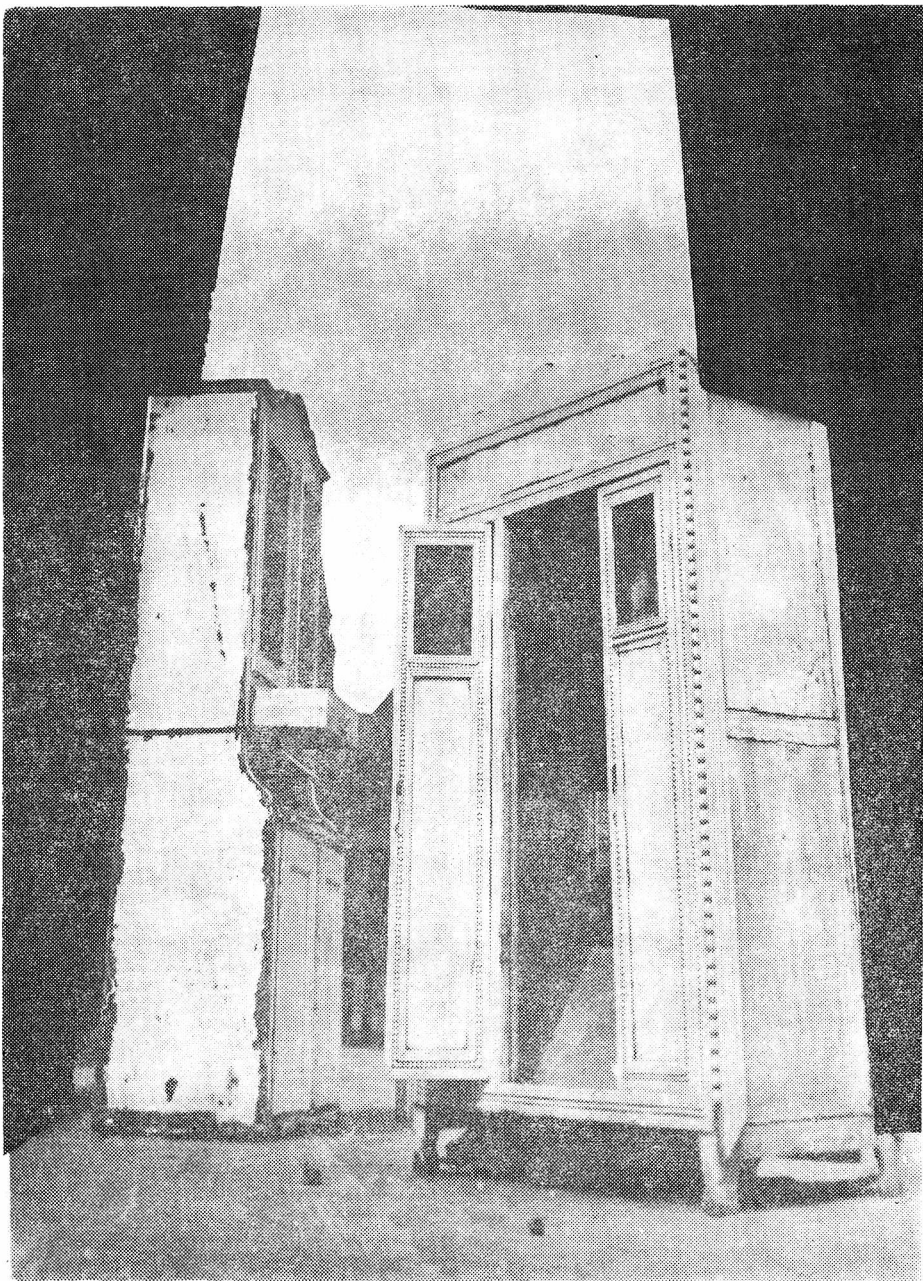
W roku bieżącym wystąpi dodatkowo czynnik zwiększający omawiane trudności. Przystanie mianowicie obowiązujący przepis o przymusowym dokwaterowaniu w wypadku wystąpienia nadmetrażu powierzchni mieszkalnej. Wielu odnajmujących dotychczas lokale pozbywszy się obaw, w imię „świętego spokoju” zrezygnuje z odnajmu.

Te i wiele innych problemów muszą rozwiązać działacze Studenckiego Biura Mieszkaniowego, agendy ZW SZSP. SBM od dłuższego czasu prowadzi badania sytuacji lokalowej studentów, opracowuje projekty przełamania impasu (stamtąd pochodzą najbardziej miarodajne opinie i sprawozdania), aktywnie pomaga zainteresowanym. W okresach największego zapotrzebowania, codziennie w godz. 10.00–17.00 w lokalu ZW SZSP na ul. Kościuszki można zdobyć informację lub upragniony adres. Ale nie tylko formy doraźne absorbują

działacze. Od dwóch lat intensywnie prowadzona jest akcja propagandowa. Opracowywane są przezroczyste do kin, ogłasza się propozycje w prasie, do wszystkich mieszkańców Wrocławia mających nadmetraż wysyła się materiały informacyjne. Wiele czasu, taktu i umiejętności wymaga rozwiązywanie spraw konfliktowych. A tych nie brakuje. Obiektywnie trzeba stwierdzić, że wina leży zarówno po stronie gospodarzy, jak i lokatorów. Zdarzają się studentom nocne sesje alkoholowe zakłócające spokój w całym budynku, zdarzają się też niczym nie uzasadnione pretensje właścicieli. Wiele nieporozumień powodują ceny. Urzędowe, wynikające z uchwały PRN z dnia 1 maja 1963 r. są trzykrotnie niższe od egzekwowanych w rzeczywistości. Zdrażnienia wynikłe z tego powodu kilkakrotnie znalazły finał w sądzie. Sporo błędów popełniają sami zainteresowani, nie znając dokładnie swych możliwości prawnych. Znajduje to często wyraz przy wymówieniach.

Sytuacja w dziedzinie kwatery prywatnych jest więc bardzo trudna. W celu jej radykalnej zmiany podejmowane są

Fot. K. ŁUKASIEWICZ



szeroko zakrojone, długofalowe działania. Najbliższymi i najbardziej od — czuwalnymi pociągnięciami będą projektowane obecnie dopłaty do stypendiów. Są one przewidziane dla osób, którym miejsce w domu akademickim przysługuje, lecz z przyczyn obiektywnych w DS-ach nie mogą mieszkać. Wysokość dopłaty zależeć będzie od dochodowości rodziców, postawy obywatelskiej studenta i możliwości zdobycia locum. Będą one ex definitione instrumentem elastycznym i tymczasowym.

Planuje się także powtórne ustalenie wpłat maksymalnych i ich bardziej konsekwentne egzekwowanie. Decydujące

znaczenie mieć będzie oddanie do użytku nowych akademików. Niemało w tej mierze mają do powiedzenia sami zainteresowani, czynami społecznymi mogą znacznie przyspieszyć moment ich uruchomienia.

Mimo przejściowych trudności wkrótce powinna nastąpić odczuwalna poprawa. Przestanie straszyć widmo „waleatów” i melinowatych „pokoi dla studentów”. Wyrównają się szanse wszystkich uczących się, wzmocnione zostaną podstawy rzetelnego zdobywania wiedzy.

WŁODZIMIERZ KALICKI



JAK SOBIE W DS-ie POŚCIELESZ...

W DS-ie mieszkalem bardzo krótko, bo tylko jeden semestr. Po tym semestrze zrobiłem gruntowną analizę swego budżetu i czym prędzej wyniosłem się na „prywatkę”. Wolalem chleb ze smalcem niż akademickie życie. Powody znają chyba wszyscy studenci, bo problem jest starszy od najstarszych studentów. Sądze, że nawet wielu obecnym profesorom i docentom sprawy te są znane z autopsji. Dla wielu pokoleń działaczy studenckich tzw. problem DS stanowił nieograniczone pole do popisu. Robiono analizy, wysuwano postulaty, występowano z inicjatywami. I tak przez wiele lat. Również SZSP nawiązało do tych tradycji. Ale, jak przystało na nową młodą organizację, postanowiono wszystko zrobić od początku. Komisja DS RU SZSP od początku bieżącej kadencji stała się oczkiem w głowie całego Prezydium. Szefowi Komisji przez te kilka miesięcy ubyłoby sporo włosów, a energią którą włożył w „rozkręcenie” Rad Mieszkańców można by chyba ogrzać wszystkie akademiki w rejonie Placu Grunwaldzkiego i pewnie jeszcze trochę by pozostało dla „Olimpu”. Namacalne rezultaty tej działalności zostały przedstawione na Plenum Rady Uczelnianej w dniu 4 maja br. Plenum to zamknęło pierwszy etap realizacji programu, którego sztandarem mogłoby być hasło „Akademik naszym domem”, gdyby nie było już tak wyświechtane od częstego używania.

Generalnym założeniem tego programu i punktem wyjścia do właściwej jego realizacji jest podniesienie rangi samorządności mieszkańców i RM. Nie jest to sprawa prosta, bo są tutaj aż trzy strony medalu. Pierwsza, to wzajemne relacje RM — władze szkoły i władze organizacji. Druga, to pozycja RM i jej autorytet wśród mieszkańców. A trzecia, to aktyw RM, jego inicjatywa i dyscyplina. Wszystkie trzy aspekty znalazły odbicie w materiałach przedstawionych członkom Plenum i zaproszonym gościom.



Fot. J. BORTKIEWICZ

Trzecie z kolei vademecum — „Vademecum Rady mieszkańców” zawiera prócz dokładnego określenia obowiązków i praw RM również propozycje programu działania wraz z „przewodnikiem” informującym co, jak i gdzie. Z ciekawych propozycji należy wymienić np. organizowanie na terenie DS punktów wymiany skryptów i podręczników oraz tradycyjnych konkursów na najlepszy pokój czy najlepszego studenta, umożliwienie mieszkańcom DS pogłębiania znajomości języków obcych dzięki udostępnianym kompletom taśm i płyt do nauki, czy też dodatkowym zajęciom z Wykładowcami Studium Języków Obcych, organizowanie kiermaszy książkowych i przeglądów nowości.

Tego typu propozycje zajmują 3 strony maszynopisu. Oczywiście część z nich dotyczy większego zaangażowania studentów we wspólne gospodarzenie akademikami. Nie są to tylko czyny społeczne na rzecz DS, ale również propozycje wspólnego z Kierownictwem Domu układania budżetu planów remontu, czy też udział przedstawicieli mieszkańców w komisjach odbierających akademik po remoncie.

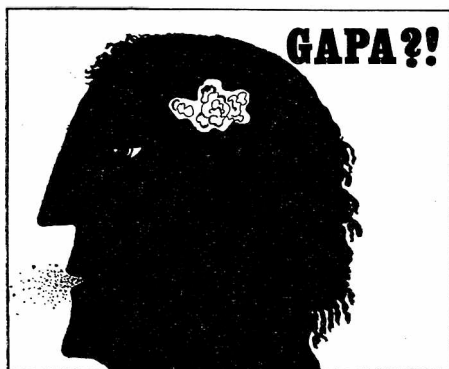
Kolejny bardzo ciekawy materiał, to propozycja ujednolicenia systemu przyznawania miejsc w DS-ie. Używając nieśmiertelnych „punktów” postarano się scharakteryzować i ocenić każdego składającego podanie. Bierze się pod uwagę wszystko; dochodowość, pracę na rzecz akademika, działalność w RM i

SZSP, wyniki w nauce oraz „postawę”. W przypadku przyjęcia tej propozycji przez władze szkoły, „minimaliści” nie angażujący się ani w życie studenckie, ani nie osiągający dobrych wyników w nauce nie będą zajmować miejsc innym — lepszym.

Opracowany został również regulamin mieszkańca, regulamin wyborów do RM oraz materiał określający zakres zadań kierownictwa DS. Nie zapomniano także o bolączkach; braku ciepłej wody, spadających na głowy szafkach, czy „pofalowanych” podłogach. Sporo takich „kwiatków” zebrano w całość i wraz z pozostałymi propozycjami przedstawiono Władzom Uczelni.

Należy się cieszyć, że nasze kierownictwo stara się zrobić co tylko możliwe, aby sytuacja w DS uległa poprawie. Buduje się nowe akademiki, co-roczenie ciężkie miliony idą na remonty i wyposażenie (aż dziw bierze, jak łatwo można zdemolować akademik. Cóż — student wszystko potrafi!), wiemy, że istnieje coś takiego, jak obiektywne trudności np. brak lokalizacji na budowę nowych DS-ów, brak funduszy, czy brak wykonawców.

Można zakończyć patetycznie; sprzecz-nijmy doświadczenie i mądrość Władz z zapalem i zaangażowaniem studentów, a chyba wiele będzie można dokonać. Jeżeli tak będzie, to na pewno znów wróć do akademika.



GAPA, to Giełda Akademickich Pomysłów Artystycznych. Słowo to ma jednak i inny sens, który dał o sobie znać większości uczestników tegorocznej imprezy. Pod szyldem Politechniki odbyły się w klubie „Pałacyk” dwa spotkania w dniach 4 i 5 IV. Indywidualne zaproszenia otrzymali studenci wszystkich uczelni Wrocławia biorących czynny u-

dział w GAPIE-74. Pierwszy wieczór, mimo starannej organizacji ujawnił podstawowy mankament Giełdy: sztam-powe, ułgadszone produkcje niewiele miały wspólnego z giełdą sensu stricto. Występy chóru uczelnianego, czołowych tancerzy akademickich, kabaretu, czy też aktorów GEST-u trudno uznać za reprezentatywne dla całokształtu in-wencji twórczej studentów. Z kolei pro-pozycje grupy CHEOPS, projekcja fil-mu, lansowanie okolicznościowego tań-ca, to zbyt mało, aby można było nadać spotkaniu niebanalną, dynamiczną for-mę. Szczególnie dał się odczuć brak kry-tycznego, wartościującego podejścia do przedstawionych pomysłów. Godzi się jednak przyznać, iż w ogólnym odczu-ciu był to najlepszy z wieczorów tego-rocznej GAP-y.

Piątkowa wizyta w „Pałacyku” była mniej udana. Część współpracowników nie wykonała swoich zadań, co posta-wiło pod znakiem zapytania możliwość realizacji pierwotnych zamierzeń. Pod znakiem miłej zabawy upłynęło prze-bieranie się uczestników w wojskowy rysz-tunek, to jednak było wszystko. Sytuację częściowo rozładowała dysko-teka, ale chyba nie o to chodziło.

Zbyt mało temperamentu wykazali także zaproszeni goście, którym zabrakło bodźców prowokujących ich do ak-tywnego udziału w imprezie.

Reasumując, należy podkreślić, że GAPA-74 dając obserwatorom okazję do miłego spędzania czasu spełniła swe zadania tylko częściowo. Nie stała się zaczynem dla szerokiej aktywizacji kul-turalnej studentów. Zabrakło pełnej pa-noramy dorobku grup twórczych dzia-lających pod opieką Rady Uczelnianej SZSP Politechniki i oceny osiągniętych rezultatów.

Dodatkowo, jako swoiste curiosum, trzeba odnotować fakt, że okoliczno-ciowy „wystroj” klubu w czasie obu spotkań był co najmniej skromny.

Można mieć jednak nadzieję, mając na uwadze rzetelny wysiłek organiza-torów, iż po wyciągnięciu wniosków z przebiegu tegorocznej Giełdy, uda się zorganizować akcje o podobnym profilu, zdolne znaleźć żywszy oddźwięk w środowisku akademickim Wrocławia. Osoby twórców i części wykonawców programu powinny być gwarancją szerszej realizacji GAP-y w roku przyszłym.

(fis)

ZAPROSZENIE

do studia

Studenckie Studia Radiowe przy Politechnice Wrocławskiej dzia-lają pod patronatem Komisji Propagandy Rady Uczelnianej SZSP. Obecnie przy Komisji działają dwa SSR-y, tj. Radio-Studio „Fosa-64” przy Domu Studenckim T-8, Studenckie Studio Radiowe „Olimp” przy Domu Studenckim T-6 oraz Aka-demickie Studio Radiowe przy pl. Grun-waldzkim.

W programie SSR-ów czołowe miej-sce zajmuje problematyka środowiska młodzieży akademickiej: jej życia na uczelni i w domu studenckim, oraz peł-na bieżąca informacja dotycząca środo-wiska akademickiego.

Jednym z zadań SSR-ów i ASR-u jest szkolenie młodej kadry dziennika-rzy studenckich. Studenckie Radio jest dla wielu koleżanek i kolegów przed-sionkiem przyszłej kariery dziennika-rza. Dla członków SSR-ów organizowa-ne są szkolenia, kursy, praktyki waka-cyjne w Rozgłośni Polskiego Radia.

Radio-Studio „Fosa-64” przy T-8 sku-pia w swym gronie około 60 osób, w większości studentów roku pierwszego, jako że jest to właśnie ich akademik.

Lokalny program tego studia jest emi-towany codziennie w godzinach wie-czornych. W bieżącym roku studio ob-chodzi 10-lecie swego istnienia. Ci, któ-rzy je tworzyli, zaczęli prawie od zera. Przez okres tych dziesięciu lat zmieniało kilka razy swoje oblicze. W roku ubiegłym na terenie studia odbył się remont kapitalny i zostały uzupeł-nione braki sprzętowe. W swej dość długiej działalności Studio „Fosa-64” należało do najprężniej działających SSR-ów w środowisku wrocławskim.

Największym Studiem jest Akademi-ckie Studio Radiowe. Obecnie spełnia ono zadania centralnego studia radio-węzłów w domach studenckich. Emi-tujemy swój program do akademików usytuowanych w osiedlu akademickim na placu Grunwaldzkim: do Parawa-nowca żeńskiego, T-2, T-3 i T-4 (Poli-technika), Dwudziestolatki i Parawa-nowca męskiego (Uniwersytet) i Cen-taura (Akademia Rolnicza). Grono od-biorców jest więc, jak widać, szerokie.

Istnieje w ASR-ze 5 redakcji: spo-leczno-polityczna, informacji i publi-cystyki, kulturalna, muzyczna oraz roz-rywkowa. Współpracownikami są w większości studenci Politechniki i Uni-wersytetu. Trafiali do studia w bardzo różny sposób: „nasłani” z uczelni, przy-prowadzeni przez znajomych, niektórzy po prostu zjawili się pewnego raz z cie-kawości albo z przekory, po wysłucha-niu jakiejś audycji. Część rezygnuje, in-ni obserwują, uczą się, potem robią pierwszy krok, no i zostają.

Program ASR-u emitowany jest przez godzinę od dwóch codziennie od 20.00 (w soboty od 21.10) z wy-jątkiem niedziel. Audycje realizuje-my sami, mając do dyspozycji 2 mag-netofony stacyjne, czterościeżkowe „Te-lefunkena”, kilka magnetofonów kase-towych do pracy w terenie, adapter i oczywiście stół mikserski. Posiadamy

też małe studio spikerskie, a w planach na najbliższą przyszłość — duże studio (istnieje projekt zaadaptowania jedne-go z pomieszczeń ASR-u na studio na-dające się do realizowania słuchowisk).

Realizatorami są głównie studenci Elektroniki, choć mamy i rodzynka — Grażynę, która wcale się nie załamuje, kiedy musi stoczyć walkę z przedmio-tem martwym, choć elektronicznym, a efekty jej pracy wcale nie są gorsze od rezultatów „fachowców”. Programow-cami natomiast są studenci różnych wydziałów wspomnianych dwóch uczelni. Każdy robi to, co go interesuje; stara-my się działać zgodnie z zasadą „dla każdego coś miłego”, i stąd na przykład obok felietonu o popsatym kotle cen-tralnego ogrzewania pojawia się „Jazz z premedytacją”.

Mamy też sporo kłopotów. Ciągłe za mało sprzętu, choć nasze półprofesjo-nalne wyposażenie jest niewątpliwie najlepszym wśród 18 wrocławskich ra-diowęzłów i SSR-ów. Poza tym — cią-gle za mało pracowników. Jeśli chcemy emitować szeroki i zróżnicowany pro-gram, musimy mieć ludzi. Już w tej chwili jest nas za mało, a wkrótce od-chodzi grupa studentów lat piątych. Li-czymy po cichu na to, że w październi-ku pojawią się nowi współpracownicy, studenci, którzy widzą się w roli dzien-nikarzy radiowych (nie ma w tym o-kreśleniu żadnej przesady).

Większość z nas bierze udział w za-jęciach Studenckiej Wszechniczej Dzien-nikarskiej, a dla najlepszych i najak-tywniejszych przewidziane są wakacyj-ne praktyki we wrocławskiej rozgłośni Polskiego Radia. Wypada też na zakoń-czenie stwierdzić, że wielu współpra-cowników Polskiego Radia i Telewizji rekrutuje się z grona studenckich dzien-nikarzy radiowych, którzy właśnie w akademickich studiach i radiowęzłach stawiali swoje pierwsze kroki dzien-nikarskie.

EWA PACYNA
TADEUSZ CZARNY

INŻYNIER

Hanna Walkowicz

WSPÓŁCZESNY

D o tego, że na Politechnice Wrocławskiej zmiany następują dość szybko, przyzwyczailiśmy się wszyscy. Jednak ta innowacja, która wchodzi w życie od października będzie bez precedensu nie tylko u nas, lecz w całej Polsce.

Nowy system nauczania opiera się na słusznym założeniu, że współczesny inżynier powinien dysponować takim zasobem wiadomości podstawowych, żeby bez kłopotów mógł samodzielnie opanowywać nowe osiągnięcia techniki.

Wydaje mi się, że powinny skończyć się wreszcie narzekania na nadmiar teorii w programie. Moje rozumowanie tylko na pozór wydaje się nielogiczne.

Otóż teorii będzie jeszcze więcej, ale nie będą to wiadomości z epoki Newtona, jak dotychczas, lecz współczesna teoria matematyki, informatyki itp.

Masz jakiś problem? Proszę bardzo — dysponujesz przecież takim zasobem teorii, że prawidłowe rozwiązanie praktyczne nie powinno nastroić ci trudności.

Prawdą jest, że ten system perferuje wyraźnie jednostki zdolniejsze, ale chyba nie chodzi o to, aby oscylować w kierunku ujemnym. Żeby jednak w jakiś sposób pomóc studentom przewidziane jest organizowanie 6-9 miesięcznych podyplomowych stażów pracy; czegoś w rodzaju praktyk.

Sprawą bardzo ważną, dość wyraźnie wypunktowaną w nowym systemie jest preferowanie aktywnych form dydaktycznych. Może skończą się w końcu, co tu ukrywać, dość nudne na ogół wykłady.

Do tej pory używało się słowa „studiować” chyba trochę na wyrost, nie było to bowiem studiowanie sensu stricto. Wystarczyło nauczyć się (dosłownie) treści wykładu i wszystko było o’kay. A wykłady powinny służyć do nakreślenia ram zagadnienia, wyjaśnienia trudniejszych (co wcale nie znaczy — wszystkich) problemów. Reszta — we własnym zakresie, w bibliotece, nad książką.

W nowym systemie... studia trwać mają 9 semestrów, czyli 4 i pół roku (6 semestrów studium podstawowego i 3 semestry specjalizującego) plus 6-9 miesięczne staże pracy. Zachowany zostanie układ semestralny. Poszczególne semestry będą trwały 16-tygodni.

Studium podstawowe prowadzone będzie w ramach kierunków kształcenia, dając bazę do dalszej specjalizacji.

W zakres studium podstawowego wchodzi 3 grupy przedmiotów. Są to przedmioty ogólne (WF, języki, szkolenie obronne i nowość: kultura języka, która bezsprzecznie przyda się studentom), przedmioty społeczne i humanistyczne (ekonomia polityczna, filozofia i metodologia nauk, nauka o społeczeństwie i polityce, nauka o pracy) oraz grupa najważniejsza — podstawowe przedmioty teoretyczne.

Znacznie poszerzony został czasowo blok matematyczno-fizyczny i zwiększył się zakres informatyki. Największy nacisk kładzie się na te działy, które bezpośrednio wiążą się z kształceniem kierunkowym. A więc nareszcie nie wszystkiego po trochu. Po co np. „budowlancom” elektryczność, skoro minimum wiedzy z tej dziedziny posiadamy ze szkoły średniej (optymistycznie zakładając). I coś, co na pewno się przyda — informatyka. Rzetelne (bo aż 32 godziny laboratorium) podstawy nauki, bez której trzeba powiedzieć — zginie się we współczesnym świecie. Żegnajcie więc skromne 2 godziny tygodniowo ETO, które było chyba lekim nieporozumieniem.

W końcu, rzecz zupełnie nowa na uczelni technicznej (przynajmniej w naszym kraju) — biologia, która wejdzie do programu wydziałów architektury, chemii i inżynierii środowiska. W bloku przedmiotów kierunkowych, oprócz przedmiotów stricte specjalistycznych wprowadzono dwie innowacje: elementy grafiki inżynierskiej (coś jakby rysunek, ale bardziej nowoczesnie) i podstawy metrologii.

Przy analizie nowego systemu studiów, trzy rzeczy rzucają się w oczy, rzeczy nad którymi warto się zastanowić. Po pierwsze, stawianie na tych zdolniejszych, po drugie — duży udział pracy własnej studentów, po trzecie — aktywizacja metod nauczania z postawieniem na indywidualizację studiów.

Może w końcu przestanie się liczyć na palcach studentów studiujących według indywidualnego programu. Może w końcu z naszej uczelni będą wychodzić ludzie, którym będzie można nadać tytuł *magister inżynier wszechstronny i samowystarczalny*. Może...

Fot. G. KAMIŃSKI



Powyższy artykuł opracowany został w oparciu o materiały uzyskane z Pionu d/s Dydaktyki.



SPORT DLA WSZYSTKICH WSZYSCY DLA SPORTU

Andrzej Pawłowski

Po godzinach spędzonych w salach wykładowych, w laboratoriach, po godzinach ślęczenia w zgarbionej pozycji nad deską kreślarską lub obliczeniami, niezbędny jest odpoczynek. Wiele osób uważa, że najlepszym antidotum na nasze „intelektualne” zmęczenie jest sport. Władze uczelni nadal mają trudności ze znalezieniem odpowiedniej ilości sal gimnastycznych. Godziny WF-u, w skromnym zresztą wymiarze, obowiązują tylko studentów

I i II roku. Pozostali (nie licząc stosunkowo niewielkiej grupy zajmującej się sportem wyczynowym) mogą liczyć przede wszystkim na imprezy organizowane przez Komisję Sportu Politechniki Wrocławskiej. Czy imprez tych jest wystarczająco dużo, by każdy zainteresowany mógł co jakiś czas wyżyć się w ulubionej dyscyplinie sportu? Co proponuje się przeciętnemu studentowi, by przez brak ćwiczeń cielesnych nie stał się pokrzywionym stworkiem

o mizernym korpusie na cienkich nóżkach, ale za to z dużą głową i wysokim czołem?

Aby zespolić środki i siły w walce o naszą ciężką fizyczną, na II Plenum Rady Uczelnianej SZSP powołano Komisję Sportu, która jest komisją międzyorganizacyjną, wspólną dla AZS-u i SZSP. Jej główne zadanie, to propagowanie sportu masowego (sport wyczynowy nadal pozostanie w gestii Klubu Uczelnianego AZS-u). Przewodni-

Fot. J. WOLAK



czącym komisji został student III roku WPPT Zdzisiek Sikorski (jednocześnie wiceprezes KU AZS).

Na pytanie — co zrobiono od chwili utworzenia komisji? — odpowiedział: Współpraca z AZS-em zaczęła się już dawno. W zimie organizowaliśmy razem Turniej Piłki Nożnej na śniegu. Do turnieju zgłosiło się 26 instytucji oraz reprezentacja Rady Uczelnianej. Impreza się udała, a wkrótce nasza współpraca została oficjalnie zatwierdzona. Wykorzystując doświadczenia z zimowych rozgrywek utworzyliśmy Ligę Instytutów, w której występuje 30 drużyn. W „ekstraklasie” mamy 12 zespołów, w II lidze — 2 grupy (w każdej po 9 drużyn). AZS pomaga nam zorganizować obsługę sędziowską i wynająć obiekty. Najczęściej korzystamy z Pola Marsowego lub stadionu AZS-u.

Od rozmowy o piłce nożnej przeszliśmy do innych dyscyplin. Dowiedziałem się, że miłośnicy siatkówki i koszykówki biorą udział w turnieju, który rozpoczął się 28 kwietnia. Również w kwietniu mieli swoje zawody pływacy i zwolennicy ping-ponga. 4 maja odbyła się ciekawa impreza dla lekkoatletów — Bieg Uliczny o Puchar ufundowany przez Prezydium RUSZSP. Szkoda tylko, że nie wszyscy, którzy zade-

klarowali udział w zawodach, zgłosili się na miejsce startu.

Oprócz imprez, które umownie nazywa się centralnymi, również instytuty, jeżeli mają pełnych zapala szefów „od sportu”, organizują bardzo ciekawe imprezy. Do najbardziej udanych należy zaliczyć Olimpiadę Górniczą. Sportowe zmagania trwały tydzień i obejmowały kilka konkurencji. Gdyby tak pracowały wszystkie instytuty, nie groziłoby nam widmo studenta cherlawca, który nie ma gdzie doskonalić swej muskulatury. Niektóre instytuty są rozmieszczone w określonych dyscyplinach: Elektrycy organizują mini Ligę Siatkówki, a WPPT — mistrzostwa w pływaniu. Są też niestety instytuty, gdzie nie dzieje się nic.

Wszystkie inicjatywy oraz udział w imprezach centralnych są punktowane, co pozwoli wyłonić najlepiej pracujący instytut. Może taka klasyfikacja zdoła zmotywować wszystkich do osiągania jeszcze lepszych wyników.

W akademikach można również znaleźć wielu pomysłodawców działań. Niektóre rozgrywki sportowe należą już do tradycji i bierze w nich udział spora grupa mieszkańców (np. w „Fosiku” co roku odbywają się mistrzostwa piłkarskie). Piłka nożna potrafi zaintereso-

wać nawet dziewczęta, a mecze z udziałem żeńskich drużyn trzeba zaliczyć do ciekawych widowisk. Można tu przypomnieć spotkanie kobiet z Uniwersytetu z reprezentacją naszej Politechniki. Niestety nasze panie doznały porażki (4:0), ale nie ma się czym martwić, bo zgodnie z obietnicami Komisji Sportu nadarzy się jeszcze okazja rewanżu.

Każdego tygodnia coś się dzieje na stadionach, w salach, na dużych i małych boiskach. Są studenci, którzy z prawdziwą przyjemnością uczestniczą w rozgrywkach i przygotowują się do meczów. Sport, uprawiany nie wyczynowo, ale dla relaksu, staje się powoli ich pasją. Problem w tym, by jak najwięcej osób zachęcić do udziału.

Zdzisiek oraz 9 osób, które wraz z nim pracują w Komisji Sportu, obmyślają już plany nowych imprez. Przypuszczam, że nie zabraknie chętnych, by skorzystać z ich propozycji. A jeśli ktoś chciałby u siebie coś zorganizować, może zawsze zwrócić się do nich po radę. Trudno ich złapać, bo ciągle coś zalatwiają, ale na pewno nie odmówią pomocy.

ANDRZEJ PAWŁOWSKI

informujemy * informujemy * informujemy * informujemy * informujemy

Komunikat Komisji Dyscyplinarnej

Prawomocnym orzeczeniem Komisji Dyscyplinarnej i JM Rektora Politechniki Wrocławskiej ukarani zostali następujący studenci:

RYSZARD BOROWICZ — stud. IV r. Wydziału Architektury; kara nagany za uporczywe niewykonywanie obowiązku opłacania składki ubezpieczeniowej,
KRZYSZTOF FAJARA — stud. IV r. Wydz. Architektury; kara nagany za uporczywe niewykonywanie obowiązku opłacania składki ubezpieczeniowej,
JERZY DĘBOWSKI — stud. V r. Wydz. Architektury; kara nagany za uporczywe niewykonywanie obowiązku opłacania składki ubezpieczeniowej,
ELŻBIETA KOZDOŃ — stud. V r. Wydz. Architektury; kara nagany za uporczywe niewykonywanie obowiązku opłacania składki ubezpieczeniowej,
ELŻBIETA NUCKOWSKA — stud. V r. Wydz. Architektury; kara nagany za uporczywe niewykonywanie obowiązku opłacania składki ubezpieczeniowej,
ANDRZEJ POPLAWSKI — stud. V r. Wydz. Architektury; kara upomnienia JM Rektora za zakłócenie ciszy nocnej w stanie nietrzeźwym,
KRZYSZTOF DROŻDŻ — stud. II r. Wydz. Architektury; kara upomnienia JM Rektora za zniszczenie ścian,
MAREK WIATROWSKI — stud. V r. Wydz. Bud. Lądowego; kara upomnienia JM Rektora za niewłaściwe zachowanie się i naruszenie nietykalności osobistej kierownika Klubu „Kurant” T-3,
STANISŁAW SERAFIN — stud. IV r. Wydz. Bud. Lądowego; kara upomnienia JM Rektora za niewłaściwe zachowanie się w Lwówku Śląskim,
WIESŁAW WESOŁOWSKI — stud. I r. Wydz. Elektroniki; skreślenie w trybie art. 72 ust. 1 — nie powrócił do kraju z zagranicy,
PIOTR KOWALIK — stud. V r. Wydz. Elektroniki; kara upomnienia JM Rektora za nieterminowe wypełnienie formularzy ewidencyjnych w Studium Wojskowym,
BOGDAN KOCHAN — stud. V r. Wydz. Elektroniki; kara upomnienia JM Rektora za nieterminowe wypełnienie formularzy ewidencyjnych w Studium Wojskowym,
EDWARD SZALEGA — stud. IV r. Wydz. Elektrycznego; kara nagany za niewłaściwe zachowanie się i naruszenie zasad porządku publicznego w Wałbrzychu,
BERND WEISE — stud. II r. Wydz. Elektroniki; kara upomnienia JM Rektora za naruszenie regulaminu Domu Studenckiego T-2,
TADEUSZ BIELAŃSKI — stud. IV r. Wydz. Górniczego; kara nagany z ostrzeżeniem wydalenia z Uczelni za udział w bójce,
MAREK NOWAKOWSKI — stud. II r. Wydz. Informatyki i Zarządzania; kara upomnienia JM Rektora za zakłócenie porządku publicznego w stanie nietrzeźwym,
ZBIGNIEW KOPEĆ — stud. V r. Wydz. Mechaniczno Energetycznego; kara upomnienia JM Rektora za niewłaściwe zachowanie się wobec funkcjonariusza MO,
RYSZARD BONDAR — stud. V r. Wydz. Mechaniczno Energetycznego; kara upomnienia JM Rektora za niewłaściwe zachowanie się i stawianie czynnego oporu wobec funkcjonariuszy MO,
LESZEK ZIOBRONOWICZ — stud. IV r. Wydz. Podstawowych Problemów Techniki; skreślenie w trybie art. 72 ust. 1 — nie powrócił do kraju z zagranicy.

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI
DOC. DR INŻ. MIECZYSLAW MIECZYŃSKI

Szereg użytecznych prac wykonują studenci I roku Wydziału Górniczego w ramach trwającej obecnie (do 15 lipca) w Ludowie Polskim (pow. Strzelin) praktyki geodezyjnej. W czynnie społecznym dokonają oni pomiarów geodezyjnych w gminie Borów, we wsiach: Bartoszowej, Brzezicy, Kępnie i Piotrkowie. Wymienione materiały posłużą w najbliższym czasie do opracowania projektów pod wodociągi.

(—)

Tak pracowali studenci Politechniki przy porządkowaniu terenów koło Mostu Szczytnickiego

Fot. K. DUDEK



NIE SAMĄ NAUKĄ STUDENT ŻYJE

Rozstrzygnęły się już losy kandydatów na naszą uczelnię. Jeszcze co prawda nie przebrzmiały echa egzaminów, nie wygasły emocje, ale chyba czas przedstawić naszym pierwszacom formy wypoczynku, na który przecież zasłużyli. Bowiem nie samą nauką człowiek żyje...

Co proponuje Komisja Turystyki, Rady Uczelnianej SZSP najmłodszym kolegom?

Zacznijmy od pierwszego spotkania w szerszym gronie — praktyk robotniczych. A więc przede wszystkim wycieczki po Wrocławiu. Należy przecież poznać miasto, w którym przyjdzie spędzić kilka lat. W czasie praktyk organizowane będą rejsy statkiem po Odrze na osławioną Wyspę Miłości, wycieczki na winobranie i w Sudety. Komendanci hufców przygotowują też liczne wyjazdy — niespodzianki. Zachęcamy do czynnego udziału w tych imprezach, naprawdę warto.

W pierwszej dekadzie sierpnia w Szklarskiej Porębie odbędzie się Giełda Piosenki Turystycznej. Na pewno obok starszych żaków spotkać tam będzie można i najmłodszych, poznających dopiero studencką piosenkę turystyczną. Potem na rajdach będzie jak znalazł.

I wreszcie wrzesień i LSA — czyli Letnia Szkoła Aktywu. Aktyw społeczny naszej Uczelni będzie się szkolił w tym roku w Sławie. Przedyskutowany zostanie tam program działalności Rad Instytutowych SZSP i Grup Działania. Do Sławy pojadą też najaktywniejsi z hufców. Obóz w Sławie jest świetną okazją do spotkania i poznania działaczy Rady Uczelnianej, przewidziane są ponadto ciekawe dyskusje i atrakcje turystyczne.

W okresie roku akademickiego inicjatywę w swoje ręce przejmuje Grupa Działania. Organizowanie wolnego czasu w dużej mierze będzie zależeć od niej. I tutaj pomysłom mogą błysnąć najmłodsi. Wiadomo, że na pierwszym roku czasami trudno znaleźć czas na wszystko, ale nie trzeba chyba przypominać, że najlepiej się uczyć po dobrym, czynnym wypoczynku. Rajdy, wycieczki i obozy dają poza tym ogromną możliwość poznania i rozmówienia się w polskich Sudetach. Liczymy na to, że wśród studentów pierwszego roku znajdą się zapaleni turyści, zauróczeni naszym krajem, którzy wciągną kolegów do jak najczęstszych wypadów sobotnio-niedzielnich w góry. Komisja Turystyki RU oraz Rady Instytutowe zawsze udzielią pomocy w organizowaniu wszelkich wyjazdów. Poza tym dysponują one specjalnym funduszem na tego typu imprezy. Koszty wyjazdu uczestników są minimalne, a każdy taki wspólny wypad jest wspaniałą okazją do zżycia się grupy studenckiej.



Fot. M. SZEWCZYK

Rys. POGI



Fot. L. KADZIEWICZ



Poza tym organizowane są imprezy o szerszym zasięgu: osławione studenckie rajdy. Są to imprezy o charakterze turystyczno-kulturalnym przeważnie obrosłe „wiekową” tradycją. Organizują je poszczególne wydziały dając im nieraz oryginalne nazwy, np. mikro-rajd (elektrycy), turlaniec (budowlani), cyberiada (elektronicy) czy złazy kanalarzy. Prócz tego największą chyba imprezą organizowaną w ciągu roku przez Komisję Turystyki RU jest Rajd Wielkiej Politechniki. W tym roku już po raz czternasty. W programie moc atrakcji — specjalne pociągi wojsko, samoloty, confetti...

Ci, którzy stronią od turystyki masowej, a wolą wycieczki w małym gronie i bez fanfar, mogą kontemplować uroki natury w ramach Samodzielnych Grup Wędrownych. Nazwa mówi sama za siebie. Na nielicznych wydziałach istnieją także wydziałowe koła turystyczne. One to właśnie zajmują się sprawami rajdów i wycieczek turystycznych, dysponują także specjalnym funduszem.

W czasie ferii i przerwy międzysemestralnej zapraszamy na obozy narciarskie, organizowane przez Zarząd Głównym SZSP. Mogą z nich korzystać zarówno początkujący narciarze jak i prawie-wyczynowcy. A chyba nie ma nic bardziej romantycznego jak Sylwester przy ognisku w otoczeniu tysiąca naturalnych „choinek”.

Komisja Turystyki organizuje wypoczynek po nauce także poprzez swoje Biuro Podróży „Almatur”. Możliwości są tu ogromne: obozy krajowe (żeglarskie, hippiczne, stałe i wędrowne) i wycieczki zagraniczne do wszystkich niemal krajów świata. A poza tym międzynarodowe hufce pracy i wyjazdy w ramach promes dewizowych.

Przypominamy: wszelkie wyjazdy są formą nagrody za dobrą naukę i aktywną postawę społeczną.

A więc czekamy na chętnych do współpracy. Do zobaczenia na szlaku!

JOLANTA KOWALIK
WOJCIECH ALEKSIEWICZ

DWIE PASJE



Środowisko naszej Uczelni posiada wieloletnie tradycje kulturalne. Niektóre śmiało poczynania twórców i działaczy odbijały się szerokim echem w kraju. Wiele dawnych studentów Politechniki potrafiło w kapitalny w skutkach sposób łączyć obowiązki na Uczelni z uprawianiem niekiedy diametralnie różnego hobby. Jedną z nielicznych już i bardziej interesujących postaci naszego środowiska jest muzyk jazzowy i kompozytor Ryszard Gwalbert Misiek.

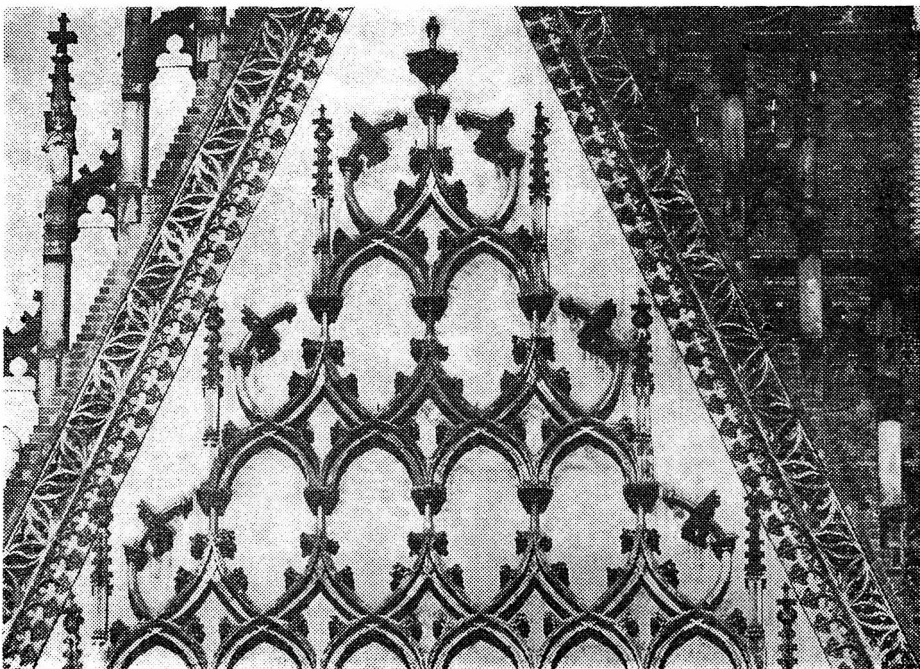
R. G. Misiek jest studentem Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej. Jednocześnie jest jednym z najbardziej znanych w kraju (choć nie tylko w kraju) jazzmanów wrocławskich. Do wielu nagród dołączył ostatnio nową — został laureatem zaszczytnego stypendium im. Krzysztofa Komedy. Jak do tego doszło?

Jazzem — opowiada R.G. Misiek — zacząłem interesować się w szkole średniej w Opolu. Istniał tam Jazz Klub, organizujący często imprezy jazzowe. Ponieważ miałem podstawowe wykształcenie muzyczne, sam zacząłem próbować grać jazz. Grałem na fortepianie i saksofonie. Po maturze zostałem przyjęty na Politechnikę Wrocławską. W czasie wolnym od nauki udzielałem się w środowisku jazzowym. Początkowo grałem na kontrabasie (na „JnO” 1968 we free-jazzowym trio Maćka Wójcika). Przedtem udało mi się kupić stary, zdezolowany saksofon. Kosztował mnie wiele pracy zanim zaczął grać. Stał się dla mnie podstawowym instrumentem. W środowisku akademickim naszej uczelni natrafiłem na sprzyjający klimat i zrozumienie dla mojej pasji, którą stała się muzyka jazzowa. Pracowałem przez jakiś czas w komisji kultury, gdzie byłem „specem od muzyki jazzowej”, prowadziłem prelekcje muzyczne w klubach i cykliczne audycje w ASR. Moją działalność propagatorską dzieliłem z czynnym uprawianiem muzyki w różnych zespołach klubów Politechniki — „Fosik”, „Pod Wiklinami”, T-2, T-4. Po zdobyciu szeregu doświadczeń zapragnąłem zorganizować własną grupę twórczą. I tak pewnego dnia w klubie „Pod Wiklinami” odbył się pierwszy koncert mojego zespołu. Interesującym jest fakt, że celem tego zespołu była popularyzacja muzyki jazzowej w środowisku studenckim. Zespół składał się z kilkunastu osób i dawał koncerty z cyklu „Historia jazzu”. Mówiłem o każdym ze stylów jazzowych, następnie zespół ilustrował je utworami charakterystycznymi dla omawianego okresu z historii jazzu.

Najbardziej interesowała mnie w muzyce jej przyszłość, nowatorstwo i niezależność. Zorganizowałem zespół, który nazwałem Grupą Awangardy Instrumentalnej Freedom, który działał pod

patronatem Politechniki. Dalej potoczyło się bardzo szybko. Mój zespół już jako Wrocławska Grupa Awangardy Instrumentalnej został laureatem festiwalu JnO 1970 i wystąpiliśmy na Międzynarodowym Festiwalu Jazz Jamboree 70, koncertowaliśmy w wielu środowiskach studenckich. Zespół przekształcony później po licznych zmianach personalnych w Teatr Instrumentalny Freedom został laureatem I nagrody na Jazzie nad Odrą 71. Na tych festiwalach otrzymałem również nagrody w kategorii instrumentalistów, a dwukrotnie moje kompozycje wykonywane przez Freedom otrzymały I nagrody. Mielśmy wiele recenzji kontrowersyjnych i szereg entuzjastycznych. Muszę podkreślić, że sukcesy zespołu były udziałem wielu osób, wynikiem współpracy całego środowiska. Kierownikiem organizacyjnym Teatru Instrumentalnego był dr inż. Bogusław Węgliński wspinał się kolega i entuzjasta moich poczynañ. Olbrzymią pomoc i — co naj-

Fot. J. BORTKIEWICZ



ważniejsze — zrozumienie mieliśmy u Dyrektora Pionu ds. Studenckich T. Penkali. Po festiwalu, latem 1971 r. wyjechałem do Austrii, gdzie rozpocząłem studia w Instytucie Jazzowym Wyższej Szkoły Muzycznej w Grazu, jedynej wyższej uczelni jazzowej w Europie. Koncertowałem z międzynarodowymi zespołami oraz własnym trio w NRF, Austrii i Szwajcarii. Blisko dwuletni pobyt za granicą stał się bardzo ważnym etapem w moim życiu. Słyszałem tam wielu znakomitych muzyków, świetne zespoły. Szczególnie ważnym był łatwy dostęp do wszelkich materiałów interesujących jazzmena: nut partytur, płyt, taśm, literatury fachowej.

Obecnie, o ile się orientuję, kontynuujesz studia w wybranej przez siebie specjalności, którą jest przeróbka plastyczna blach na zimno.

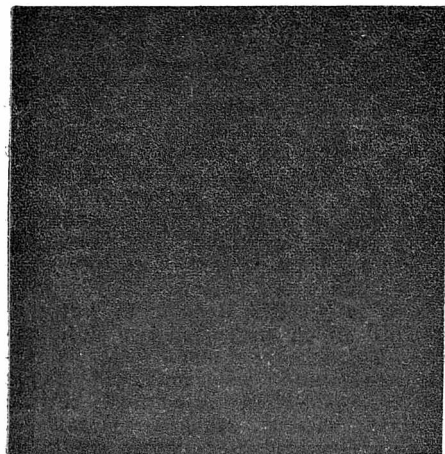
Tak, to prawda, decyzja ta jest wynikiem moich przemyśleń i doświadczeń. Tak postanowiłem i będę się starał swoje plany urzeczywistnić. Chyba nie jest publiczną tajemnicą, że nie istnieje zawód muzyka jazzowego. Większość muzyków zdobywa środki do życia pracując w studio nad muzyką komercyjną lub na wiele innych sposobów. Chcę powiedzieć, że wielu najsławniejszych naszych jazzmanów jest inżynierami (np. Jerzy Milian — inżynier architekt, czy Henryk Majewski — inżynier mechanik, a nieżyjący najśłynniejszy nasz kompozytor i jazzman Krzysztof Komeda był z wykształcenia lekarzem). Muzyków jazzowych można porównywać do sportowców wyczynowych, którzy niejednokrotnie łączą pracę zawodową ze znakomitymi wynikami w sporcie. Chciałbym też temu sprostować i połączyć harmonijnie moje dwie pasje: muzykę i technikę.

Ostatnim Twoim muzycznym sukcesem jest przyznanie Ci zaszczytnego rocznego stypendium im. Krzysztofa Komedy. Chciałbym w imieniu „Sigmy” pogratulować Ci sukcesu.

Dziękuję. Bardzo się z tego powodu cieszę, jest to wielkie wyróżnienie i dowód zaufania dla mojej muzyki. Bardzo cieszy mnie, że pamiętała o mnie redakcja „Sigmy” — pisma, z którym w początku mojej działalności współpracowałem.

Rozmawiał: WIM

Wojciech Aleksiewicz



Kurancie

z

„Kurantem”

Kurancie

z

„Kurantem”

Może nie wszyscy wiedzą, skąd wzięła się nazwa klubu. Otóż, jak mi wyjaśniono, wywodzi się ona z ang. „current”, co znaczy „prąd”. Nic dziwnego *Kurant* jest klubem elektryków. Klub ma dobrą markę w środowisku, stąd przecież wywodzi się *Elita*, pochlebnie wyrażają się o nim w Zarządzie Wojewódzkim SZSP, a jego jazzowa działalność znana jest i w... Polskim Radio.

Klub ma tradycje — i to jest zapewne kulą u nogi dla działaczy. Przeglądamy wpisy: w Złotej Księdze Klubu Bread and Puppet Theatre, Siemion, Pyrkosz, Komorowska, Filipski, Woźniak, Waligórski. Wszystkie one mieszczą się w okresie 1968–69 r., potem Księga idzie w zapomnienie. Dzisiaj nie urządza się już tego rodzaju spotkań. Znamienne jest również to, iż klub nie włącza się w nurt wrocławskich festiwali. A był i V Festiwal Kultury Studentów PRL, i dwa kolejne Międzynarodowe Festiwale Teatrów Studenckich, i coroczne Dni Muzyki Starych Mistrzów i Studencka Jesień Muzyczna, a wreszcie festiwale *Jazz nad Odrą*. Dopiero na tegorocznym *JnO* klub zmanifestował szerzej swoją działalność ale po to tylko, aby się... skompromitować. Perypetie z czasem i transportem (klubowcy z własnych pieniędzy (!) pokryli koszty przewozu muzyków i sprzętu) spowodowały, iż jeden z zespołów wystąpił z trzygodzinnym opóźnieniem odpłacając się wykonaniem jednego tylko utworu. W wyniku licznych jeszcze nieporozumień i perturbacji finansowych w rozliczaniu muzyków, klub został wyłączony z nurtu imprez towarzyszących festiwalowi i „obsmarowany” w biuletynie festiwalowym, a przewidziane na dzień następny koncerty nie odbyły się. Za zaistniałą sytuację działacze klubowi winią Komisję Kultury RU i chyba częściowo nie bez racji.

W *Kurancie* działa Stowarzyszenie Jazzowe Politechniki, które poza sprawowaniem zespołów do klubu, skupia swoją uwagę na prelekcjach jazzowych. Ostatnio jego działalność nieco podupadła. Istnieje przekonanie, że to klub „położył” Stowarzyszenie nie zapewniając mu reklamy, względnie czyniąc to w sposób dyletancki. Swoją drogą, ciekawe, jak to się dzieje, że w DS *Szklany Dom* (Uniwersytet) na podobne prelekcje ściąga pół akademika szczerze wypełniając salę (wystarczy jeden afisz), a liczba osób w *Kurancie* rzadko sięga dziesięciu.

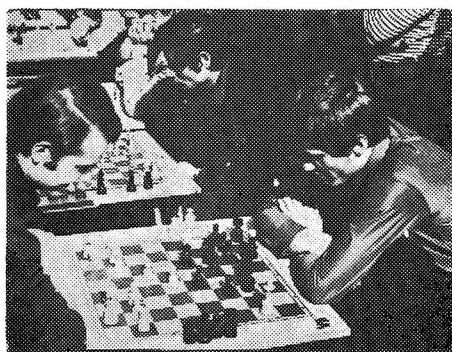
W klubie ćwiczą również dwa zespoły muzyczne — jeden typowo „ubawowy”, drugi czysto jazzowy. Byłem na próbie tego drugiego. Nie chciałbym jeszcze uchylać rąbka tajemnicy, ale jak wszystko pójdzie dobrze, to... Na razie sprawę stopuje brak sprzętu, chociaż już ponoć klub ma obiecaną sporą sumę na zakup instrumentów i aparatury nagłaśniającej. Wreszcie naprawione zostało klubowe pianino (wycenione ponoć na 950 zł), które przez lata straszło co odważniejszych pianistów. Twórczy grup studenckich w klubie nie uświadczysz (wspomniane zespoły wciąż są w stadium organizacji). Działacze liczą na *GAPE 74*, która może coś wyłowi, wyłoni, wy...

Kurant słynie z ubawów. Ja widzę tu tylko wyjątkową, w porównaniu, z innymi klubami, tandetność utworów i nadmiar decybeli. Cóż, nieliczenie się z innymi i schlebienie gustom najprymitywniejszym, to już kwestia kultury osobistej.

Ale przecież *Kurant* ma na swym koncie i sukcesy. Klub zdobył się na mały barek (wykonany społecznie) z etatowym sprzedawcą. Przy barku urządzono bardzo przytulny lokalik, gdzie można poczytać gazety, wypić herbatę, porozmawiać, pod warunkiem, że nie ma akurat dyskoteki. Ostatnio *Kurant* nawiązał kontakt z Akademią Medyczną. Na początek wymiana: prezentacja nagrań jazzowych w zamian za teatrzyk poezji, następnie wspólny bal. Organizuje się też czwartkowe wieczorki filmowe dla mieszkańców DS-u. Co miesiąc odnawia się umowę z Okręgowym Zarządem Kin, które na zasadzie kina objazdowego obsługuje *Kurant*. Proponowane zestawy filmowe są niestety niskiego lotu, nie też dziwnego, że na projekcję ściągają głównie „kaptowi” z T-3, którzy i tak na wszystko, co się rusza zjeżdżają. Bardzo korzystna jest dla klubu współpraca z Wytwórnią Filmów Fabularnych. Pracownicy wytwórni korzystają ze wstępu na klubowe wieczorki taneczne, czasem wypożyczamy im lokal na ich własne imprezy. W zamian otrzymujemy rekwizyty, dekoracje ścian, lampy, reflektory i bezcenną pomoc w uzyskaniu nowych mebli (stylowe ławy). Jedną ścianę klubu przeznaczono na prezentację plakatów i fotosów z filmów realizowanych w WFF. Klub nawiązał ponadto współpracę z Zarządem Zakładowym ZMS Wrocławskiej Przędzalni Czesankowej WEL-TEX. Wspólnie zorganizowano bal karnawałowy, planowane są wspólne wycieczki, rajdy, imprezy. Dziewczyny z WEL-TEX-u liczą na... chłopców i ciekawe programy, nie porzeczają jednak na tym, prezentując w *Kurancie* także programy własne.

Największą bolączką klubu są sprawy finansowe. Myślę, że warto szerzej tę sprawę omówić, jako że dotyczy ona wszystkich naszych klubów. Zalecenia Zarządu Wojewódzkiego SZSP mówią, że klub ma wyjść „na zero”. W ten sposób klub jest „imprezą” dochodową dla Rady Uczelnianej, średnio z jednego ubawu odprowadza się 800-1000 zł do kasy RU. Trudno natomiast (wg wersji działaczy klubowych) wydostać od nich pieniądze choćby na materiały propagandowe, nie mówiąc już o sprawadzeniu jakiegoś lepszego zespołu. RU

Fot. ARCHIWUM



zaleca honorarium wypłacać zespołom z pieniędzy otrzymanych za sprzedawane bilety, co jest oczywistą niemożliwością. Różnicę pokrywa RU ponoć także z wielkimi oporami. Dlaczego klub nie może korzystać z zarobionych przez siebie pieniędzy? Czy klub nie mógłby przejść na własny rozrachunek (vide-simplex WSE) kontrolowany przez Komisję Rewizyjną RU? Uelastyczyło by to ogromnie wszelkie operacje pieniężne klubu i nie ograniczałoby swobody jego działania.

Istotną jest również sprawa dodatkowych pomieszczeń dla klubu. Co najmniej jedno konieczne jest na magazyn sprzętu. Po oddaniu akademika na Wittinga mają być zwolnione piwnice w T-3. Chciałby je zająć klub. Działaczom marzy się klub dwupoziomowy: na dole przytulny lokalik kawiarniany, na górze dyskoteka.

Narzekają w klubie na złą opiekę ze strony Zespołu Domów Studenckich; na drobną naprawę, niemożliwą do usunięcia we własnym zakresie, trzeba bardzo długo czekać. Kuleje reklama. Być może sprawę tę rozwiąże druk uniwersalnego plakatu klubowego. Często w klubie odbywają się przeróżne zebrania, próby i imprezy zamknięte, które blokują lokal.

I jeszcze jedna sprawa. Rada Klubu liczy 22 osoby, kierownik mówi o dużym zaangażowaniu wszystkich jej członków, osoby postronne zdecydowanie przeczą uśmiechając się porozumiewawczo. Faktem jest, że minęło ponad półtora miesiąca, a Rada jeszcze nie zdążyła się zebrać. W rozmowach z działaczami klubowymi często można odnieść wrażenie, iż nie bardzo wiedzą, czym ma być klub, rażąca jest ich kulturalna niewiedza. Potwierdza to kierownik *Pałacyku*, który często, współpracując z klubami, oferuje im różne imprezy i równie często spotyka się z pytaniami — „kto zacz”?

Rozmawiam z mieszkańcami akademika. Opinie z reguły niepocholebne: *w klubie nic się nie dzieje, pomijając projekcje, to tylko ubawy, ubawy, ubawy. Od głośnej muzyki trzęsie się w posadach akademik. A działacze mówią o nowej aparaturze — zapewne głośniejszej.*

Innego klubu chcieliby studenci. Czy klub stać na wybiecie się ponad przeciętność? Myślę, że tak.

WOJCIECH ALEKSIEWICZ

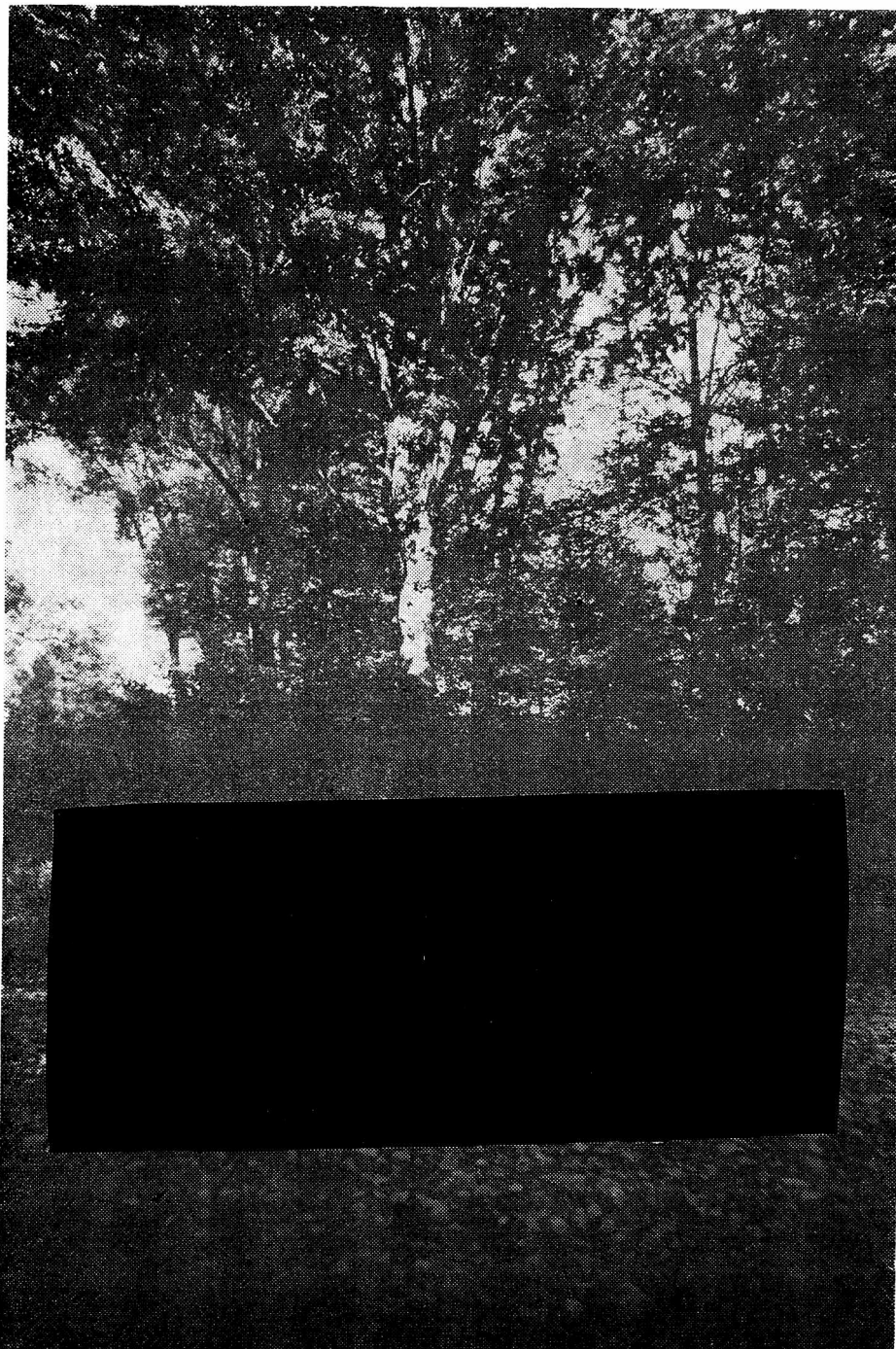
P.S. Wiadomość z ostatniej chwili: rozstrzygnięty został konkurs na cztery najlepsze kluby studenckie (KK ZW SZSP). Na liście laureatów brak *Kuranta*.

I wiadomość druga: klub ma nowego kierownika i odświeżoną Radę klubu. Powodzenia!

Henryk Jagodziński

FRASZKA TRADYCYJNA

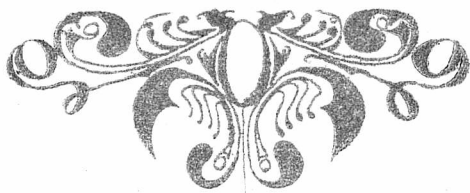
*Ongiś, jakiś minister, podpiwszy troszeczkę,
Zostawił w dyliżansie swą służbową teczkę.
Chociaż od owej chwili przeminęły wieki,
Do dziś przetrwał urząd ministra bez teki,
A że etatów mało — nikt temu nie przeczy —
Otwarto teraz Biuro Znalezionych Rzeczy.*



Fot. J. BORTKIEWICZ

Wydaje Politechnika Wrocławska. Adres Redakcji: Wrocław, ul. S. Janiszewskiego 14 pok. 14/15, tel. 22-70-51 w. 20 (poczta wewnętrzna: P-9/S). Redaguje zespół w składzie: ERNEST DYCZEK (redaktor techniczny), JERZY GIRULSKI (redaktor naczelny), SŁAWOMIR HULANICKI, WOJCIECH KOZAK, MARIA MARCOLLA-WOLCZEK (sekretarz redakcji), MALGORZATA MICHALAK, JANUSZ M. PAWLIKOWSKI (z-ca redaktora naczelnego), ZBIGNIEW SZTUBA, STANISŁAWA SZULC, TOMASZ WIELICKI, RYSZARD WOJTASZEK (z-ca redaktora naczelnego).

Opracowanie graficzne: STANISŁAW RYSZARD KORTYKA, przy współpracy ANDRZEJA KLIMCZAK-DOBRZANIECKIEGO



TURNIEJ PRAKTYK ROBOTNICZYCH „ZŁOTA OSTRYGA 74” O TYTUŁ SPEC-BRYGADY HUMORU I SATYRY

1. Cel

Głównym celem organizowania tego typu imprez jest integracja środowiska studentów poprzez wytworzenie klimatu autentycznej studenckiej zabawy oraz wyłonienie nowej kadry twórców i odtwórców dla studenckich teatrów i kabaretów Szkoły.

W turnieju weźmie udział jak największa ilość osób, a wykonywane zadania umożliwią ocenę możliwości artystycznych wykonawców.

2. Regulamin

- Rozgrywki odbywają się systemem pucharowym (zwycięzca przechodzi do następnej rundy). W Czwierćfinale startuje 8 drużyn składających się z 2 (3) grup. Przy ustalaniu drużyn system losowania nie jest konieczny. Losowanie natomiast decyduje o partnerach w półfinale i finale.
- Jednocześnie losowane są konkursy wraz z przeciwnikami ćwierćfinału.

A oto wzór kartki do losowania ćwierćfinałów:

mecz: II
termin: 17 VIII 74; godz. 18.00
miejsce: klub studencki „FOSIK”
konkursy: 7, 8, 9, 12, 20
(wypisane tematy)

Losowania dokonuje Admirał Złotej Ostrygi. Wyniki losowania ujęte są w protoko-

kole. Numery konkursów ustala admiralica Złotej Ostrygi dla każdego meczu oddzielnie. Mecze ćwierćfinałowe składają się z pięciu konkursów ustalonych i dwóch konkursów niespodzianek, które ogłasza na meczu Admirał Złotej Ostrygi.

- Admirałica, która ocenia przebieg każdego meczu składa się z:
Admirała ZO, przyjaciela Admirała ZO, komandora ZO (kierownik klubu), przedstawicieli drużyn (2 osoby).

- Ocenie podlegają:

- * każdy konkurs — 20 pkt (do podziału między drużyny)
- * poziom artystyczny wykonawców — 10 pkt.
- * podkreślanie tematu Złotej Ostrygi — 10 pkt.
- * doping sali — 10 pkt.
- * przygotowanie drużyny — 10 pkt.

- Admirałica po każdym konkursie ustala werdykt i podaje go do wiadomości publicznej.

- Prawo reprezentowania drużyn w admiralicy mają tylko ich przedstawiciele: tylko im przysługuje prawo odwoływania.

- Mecze półfinałowe i mecz finałowy będą odbywać się wg schematu meczu ćwierćfinałowego.

- Zwycięzca turnieju otrzymuje tytuł Spec-brygady Humoru i Satyry i Honorowy Kapitanat Złotej Ostrygi.

HUMOR

Poufne

Niektórzy nasi dziennikarze mają braki w stylistyce, dialektyce, gramatyce, ale tak poza tym, to ludzie bardzo zdolni. Dlatego zapraszamy wszystkich chętnych w nasze szeregi.

Odpowiedzi redakcji:

Droga Redakcjo!
Co mam robić? Jestem na pierwszym roku i nie mam pięciu zaliczeń...

Red. *Najlepiej pójść i powiedzieć wreszcie tym łłukom asystentom, co o nich myślicie. Później zmienić Wydział lub od razu Uczelnię.*

★

Szanowna Redakcjo!
Jestem kierownikiem stołówki studenckiej i ostatnio zostaje nam dużo odpadków z jedzenia, więc wyrzucamy je na śmietnik, gdzie trują się nimi okoliczne szczury. Co robić?

Red. *Pierozki.*

Humor abstrakcyjny

Mówi profesor do kolegi:
— Wiesz, w pierwszym terminie przepuściłem wszystkich.

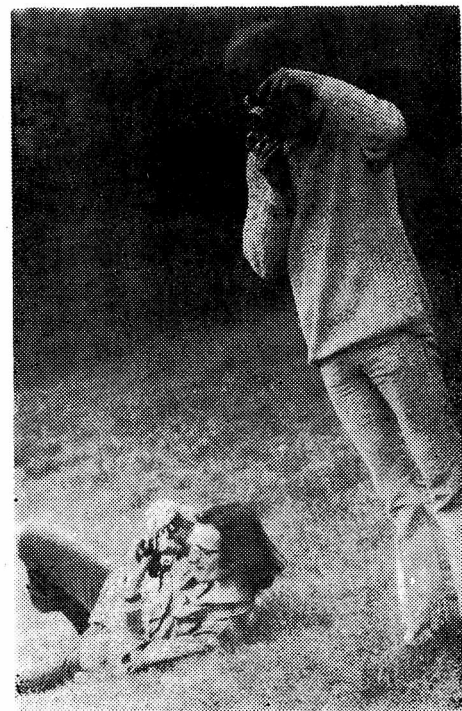
Humor czarny

Student do kumpla:
— Stary, wzięłeś stypendium
— No.
— To pożycz dyche.
— Od kogo?

Wyznanie matematyka-fanatyka

Kocham Cię tak, że nawet jak czytam Fichtenholza, to o Tobie myślę.

Fot. M. SZEWCZYK



KU ROZPATRZENIU TYTUŁU

Czas
Miej
Osok
On:
Ona:
Ono:
On:
Ona:
Ono:
On:
Ona:

przez łyzy) — No właśnie, cóż?
Dziecko Przechodnie: (ryczy)
Dzikan: (żuje w zakłopotaniu dolną wargę)
On: (łka)
Ona: (beczy)
Dziecko Przechodnie: (ryczy dalej)
Dzikan: Nooo dobrze. Dopuszczeni.
Epilog: Oni wychodzą uszczęśliwieni.
(Przekazują Dziecko Przechodnie następnej parze.
Za następną parą stoją następni).

Posłowie

Zamierzona jest reforma stypendiów. Między innymi małżonkowie, którzy są studentami otrzymują najwyższy wymiar stypendiów na osobę, bo traktowani są jako dochodowość zerowa. Stawka wzrasta, gdy w rodzinie pojawia się dziecko. Jak z powyższego wynika, reforma zażegna nie tylko finansowe kłopoty.

cji.

W Kurancie działa Stowarzyszenie Jazzowe Politechniki, które poza wadżaniem zespołów do klubu, swoją uwagę na prelekcjach jazzu. Ostatnio jego działalność nieco padła. Istnieje przekonanie, że to „położył” Stowarzyszenie nie zapając mu reklamy, względnie czyniąc w sposób dyletancki. Swoją drogą kawę, jak to się dzieje, że w DS-ny Dom (Uniwersytet) na podobne lekcje ściągają pół akademika sz...

FRASZKI

Matrymonialne

Owca pozna pana: barana.

Pokocham jak brata, bylebyś miał „fiata”.

Pani o swym panu

Dobry fachowiec, bombowiec.

On jest bez wad, tylko — grat.

Lubi zwierzęta — kocięta.

Pan o swej pani

Sex-bomba, ta trąba.

Przed nią kariera, taaaaka bariera...

MAREK SZEWCZYK